

81



# GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

Rok XII

Łódź, w czerwcu

Nr. 6

## Nowe ciężary podatkowe

Podczas obecnej sesji sejm zająć się ma m. in. nowym podatkiem dotyczącym zarówno mieszkańców miast dużych, jak i małych. Ma to być **dobatek do państwowego podatku dochodowego**, istniejący już na terenie województw zachodnich. Dodatek ten obciąża zarówno dochody fundowane jak i niefundowane (uposażenia), stawka ma określić dopuszczalną górną granicę dodatków dla poszczególnych grup dochodów; wprowadzenie dodatku i jego wysokość będzie od uchwały rady miejskiej i zatwierdzenia tej uchwały przez władzę nadzorczą.

Według projektu ustawy **dotatki nie mogą przekroczyć przy dochodzie podatkowym ponad 1,500 zł. do 24,000 zł. — 4 proc., ponad 24,000zł. do 88,000 zł. — 4,5 proc. i ponad 88,000 zł. — 5 proc. dochodu.**

Dodatek do podatku państwowego od uposażenia nie może przekraczać **3 proc. dochodu.**

Nie podlegają dodatkowi uposażenia pracowników państwowych i samorządowych oraz **wszystkie inne uposażenia mniejsze od 4,800 zł. rocznie.**

Nie będą płacić dodatku osoby, które podlegają państwowemu specjalnemu podatkowi od wynagrodzeń.

Dla przykładu stwierdzić należy, że pracownik umysłowy, zarabiający miesięcznie 500 zł. i opłacający państwowego podatku dochodowego 31 zł., przy zastosowaniu nawet najniższej stawki dodatku komunalnego, będzie płacił dodatkowo 15 zł. miesięcznie, co stanowi

**wzrost podatku o blisko 50 proc.**

Przy uposażeniu 1,000 zł. miesięcznie państwowy podatek dochodowy wynosi 98 zł., dodatek komunalny według wniosku pos. Michałowskiego wyniósłby 30 zł., co stanowi

**wzrost o przeszło 30 proc.**

Tak wygląda sprawa w stosunku do pracowników umysłowych. Nic dziwnego, że centralna komisja porozumiewawcza związków pracowników uchwaliła ponownie rezolucję, wypowiadającą się **przeciw nowemu tak znacznemu obciążeniu pracowników umysłowych, których położenie w ostatnim roku znacznie się pogorszyło.**

Nowy podatek komunalny pod nazwą dodatku do podatku dochodowego **godzi bardzo poważnie w interesy przemysłu i handlu.**

**Minimum dochodu w tej kategorii podlegające państwowemu podatkowi dochodowemu wynosi już 1.500 zł. rocznie.**

Zastosowanie dodatku komunalnego do wszystkich płatników państwowego podatku dochodowego tej kategorii dotknęłoby nawet **najmniejsze warsztaty rzemieślnicze i drobne zakłady handlowe.**

Zrozumiałą jest rzeczą, że izby przemysłowo-handlowe wypowiadają się także zupełnie stanowczo **przeciw nowemu podatkowi komunalnemu.**

Wicedyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, dr. Herbert Sand, na międzyizbowej komisji skarbowej związku izb przedstawił argumenty przeciwko projektom nowych obciążeń. Samorząd przemysłowo-handlowy stoi na stanowisku bezwzględnej konieczności utrzymania w całej pełni zasady **nie podnoszenia ciężarów fiskalnych w obecnym okresie początku dobrej konjunktury, która łatwo mogłaby ulec zahamowaniu w razie naruszenia tej zasady.**

Nowe warsztaty pracy mogą powstawać wtedy, gdy ich założyciele są pewni osiągnięcia rentowności. Jakikolwiek wyłom w przyjętej zasadzie nie podnoszenia obecnie obciążeń może tę pewność podważyć.

Samorząd przemysłowo-handlowy rozumie sytuację gospodarczą miast, które przez szereg lat obciążane były nowymi zadaniami, zleconymi przy równoczesnym spadku wpływów. Zmiana tej sytuacji może jednak nastąpić tylko przez odciążenie — w drodze

**gruntownej reformy samorządu terytorjalnego od nadmiaru funkcji,**

powierzonych mu oraz przez zasadnicze uregulowanie jego finansów, od 14-tu lat, opierających się na ustawie tymczasowej.

Wprowadzenie nowych podatków, motywowane jest koniecznością przeprowadzenia inwestycji miejskich, które miałyby również wpływ na ożywienie gospodarcze. Argumentowi temu Związek Izb przeciwstawia niebezpieczeństwo

**podważenia tą drogą już dotychczas osiągniętych dodatnich skutków polepszenia konjunktury.**

Dyr. Jakubowski omówił praktyczne skutki wprowadzenia projektowanych obciążeń, podkreślając, że dodatek do podatku dochodowego w wysokości przewidzianej we wniosku pos. Michałowskiego, przyniósłby

**zwiększenie obciążenia życia gospodarczego i świata pracy na rzecz samorządu terytorjalnego o 70 milion.**

Na tak poważne nowe obciążenie dochodu życie gospodarcze w żadnym razie zgodziłby się nie mogło. Przedstawiciele Związku Miast natomiast obliczają wpływ z tych źródeł na 25 do 30 miljn. zł. Gdyby przyjąć cyfry Związku Miast za podstawę rozważań, należałoby stwierdzić, iż znaczną część tej sumy samorząd terytorjalny osiągnie dość szybko

#### bez nowych podatków

a to dzięki normalnemu zwiększeniu się dotychczasowych wpływów podatkowych, spowodowanemu poprawą konjunktury.

Właściwie do wywodów tych nie wiele już należy dodawać. Negatywne stanowisko kupiectwa jest zupełnie zrozumiałe.

Podkreślić należy, że jakkolwiek zamierzony po-

datek ma być użyty przede wszystkim do rozwoju inwestycji samorządowych, to jednak inwestycje prowadzone za pieniądze wydobyte ze społeczeństwa wbrew zasadom racjonalnego obciążenia mogą się stać przyczyną pogorszenia sytuacji gospodarczej.

Szczególnie znamienne jest jednak ta okoliczność, że przeciwko tym ciężarom wypowiada się jednomyślnie całe społeczeństwo, bo świat pracy znalazł się na wspólnym froncie z przemysłem, handlem i rzemiosłem.

Ten wspólny front zaprowadzić powinien do zaniechania szkodliwych poczynań, które nie przyniosą istotnej poprawy miastom, a na sytuację gospodarczą kraju wpłyną ze wszechmiar niekorzystnie.

## BILANS NETTO

### Łódzkiego Banku Depozytowego, Sp. Akc. w Łodzi

na dz. 1 stycznia 1937 r.

STAN CZYNNY		STAN BIERNY	
Kasa i sumy do dyspozycji	1.722.135.04	Kapitały własne:	
Waluty zagraniczne (banknoty i monety)	111.802.02	a) zakładowy	2.520.000.—
Papiery wartościowe	1.348.918.46	b) zapasowy	1.260.000.—
Banki	1.191.914.92	c) amortyzac.	59.941.52
Weksle zdyskontowane	12.153.623.41		3.839.941.52
Rachunki bieżące	1.745.372.21	Wkładki i r-ki bieżące	12.661.358.54
Nieruchomości	329.391.82	Zobowiązania inkasowe	195.153.91
Ruchomości	44.574.64	Redyskonto weksli	459.177.51
Różne rachunki	243.924.58	Banki	334.773.14
Należności z tytułu trans. dewiz. n/term.	1.352.520.—	Procenty i prowizje na 1937 rok	129.560.44
	<b>20.244.177.10</b>	Różne rachunki	488.701.58
		Zobowiązania z tyt. trans. dewiz. n/term.	1.368.560.—
		Zyski:	
		a) pozostałość z lat ub.	415.390.72
		b) czysty zysk za 1936 r.	351.559.74
			766.950.46
			<b>20.244.177.10</b>
Udzielone gwarancje	3.760.873.39	Zobowiązania z tyt. udziel. gwarancji	3.760.873.39
Inkaso	3.296.786.71	Różni za inkaso	3.296.786.71
	<b>27.301.837.20</b>		<b>27.301.837.20</b>

### Rachunek Strat i Zysków za rok 1936

WINIEN		MA	
% 0/0 i prowizje wypłacone	748.173.85	Pozostałość zysku	514.588.43
Koszty handlowe	1.381.315.33	mniej podatek dochodowy, zapłacony dodatkowo za lata podatkowe 1934 i 1935	99.197.71
Podatki	223.287.39		415.390.72
Amortyzacja nieruchomości	8.948.12	% 0/0 i prowizje pobrane	2.479.011.91
Amortyzacja ruchomości	6.795.84	Różnice kursowe na pap. 0/0 0/0	59.312.61
Odpisy na dłużnikach	23.908.70	Różnice kursowe na dewizach	98.384.49
	2.392.429.23	Zwrot sum dawniej odpisanych	29.487.98
<b>Zysk:</b>		Dochód ze składów towarowych	77.791.98
a) pozostałość z lat poprzedn.	415.390.72		2.743.988.97
b) czysty zysk za 1936 r.	351.559.74		
	<b>766.950.46</b>		
do podziału jak następuje:			
a) na wynagrodzenie dla Rady	15.000.—		
b) na dywidendę (7% 0/0)	176.400.—		
c) do przeniesienia na rok następny	575.550.46		
	766.950.46		
	<b>3.159.379.69</b>		<b>3.159.379.69</b>

**UWAGA:** Dywidenda w wysokości 7% 0/0 wypłacana będzie w kasach Banku w godzinach biurowych począwszy od dnia 1 czerwca roku bież. za złożeniem kuponu Nr. 10 każdej akcji.

# Listy naszych czytelników

## Ustawa przeciwko budowie szkół

Miasta nasze, które według ustawy o powszechnym nauczaniu obowiązane są dostarczać lokalów dla szkół powszechnych znalazły się w nielada kłopotach. Pieniędzy na współczesne budynki szkolne samorządy przecież nie posiadają. Tak np. Łódź buduje jeden gmach szkolny rocznie. Podkreślić przy tym należy, że początkowo rząd pokrywał 50 proc. kosztów budowy, później to jednak cofnięto.

Ostatnio wielką pomocą przy budowie szkół była inicjatywa prywatna oparta na przywileju przy budowaniu domów mieszkalnych. Domy te, jak wiadomo, korzystały z poważnych ulg w dziedzinie podatku dochodowego. Niektórzy zasobniejsi obywatele zaczęli na zasadzie planów dostarczonych przez magistrat budować gmachy szkolne. W ten sposób powstało siedem nowych gmachów szkolnych. Tymczasem urzędy skarbowe zaczęły nieuwzględniać przywileju podatkowego wychodząc z założenia, że prawo przewiduje ulgi tylko dla domów mieszkalnych. Najwyższy trybunał administracyjny podzielił pogląd władz skarbowych, gdyż niema prawa zmieniać tekstu ustawy, która jest zredagowana nieprzychylnie dla budujących szkoły.

Wobec tego, że na porządku dziennym sesji sejmowej niema projektu nowelizującego wspomnianą ustawę, zwracamy się z gorącym apelem do posłów, których wybrali obywatele m. Łodzi, aby stojąc w obronie szkolnictwa powszechnego tej chluby naszego miasta wnieśli projekt noweli do łaski marszałkowskiej.

„Łodzianin”

## Komu na tem zależy?

Dwa razy do roku odbywają się konferencje przedstawicieli ludności z delegatami dyrekcji warszawskiej.

Rozmówki na tych konferencjach są wielce charakterystyczne. Delegaci są bardzo uprzejmi, bardzo wiele obiecują, a później wychodzi nowy rozkład jazdy i jest coraz gorzej.

Coprawda, przez radio ktoś w sentymentalnie utrzymanym sprawozdaniu opowiadał o nadzwyczajnych inowacjach, ale my ich nie widzimy. Nie—powtarzamy wszystkich zarzutów pod adresem kolei, której żądania klienteli nie obchodzą.

Zwróćmy tylko uwagę na pewien nadzwyczajny nonsens; w odległości 6 kilometrów od stacji Łódź—Fabryczna znajduje się mała stacyjka Widzew, połączona zresztą z miastem tramwajem. Na tej stacyjce staje codziennie 52 pociągi. Na jednej z konferencji zawiadowca stacji Widzew oświadczył, że sprzedaje 50 biletów dziennie. Budzi ogólne niezadowolenie fakt, że również i torpedy nie stają w Widzewie?

O ten Widzew przedstawiciele izby przemysłowo-handlowej w Łodzi od kilku lat toczą zawzięte walki, ale bez skutku. Jest rzeczą ciekawą, kto zainteresowany jest w tej sprawie.

M. H.

## „System śledzi w becze”

Szanowny Panie Redaktorze!

W okresie Zielonych Świąt pojechałem do krewnych do Krakowa. Podróż odbyłem w warunkach iście dantejskich i odechciało mi się raz na zawsze słuchać reklamy imprez świątecznych. Przypadkowo natrafiłem w jednym z czasopism na opis tego, co się działo w pociągach w czasie świąt. Artykuł ten przesyłam z prośbą o zamieszczenie w „Głosie Kupiectwa.”  
Czytelnik.

Wiosenny rozkład jazdy kolejowej w r. b. zostaje wprowadzony z tygodniowym opóźnieniem, wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, nie w dniu 15 lecz dopiero w nocy z 21 na 22 b.m.

Opóźnienie to przyjęła publiczność z wielkim niezadowoleniem, tym bardziej, że w dniu 16 i 17 przypadły Zielone Świąta, w czasie których ruch na kolejach tradycyjnie potęguje się. Ministerstwo Komunikacji uważało za swój obowiązek wyjaśnić to opóźnienie, i wytłumaczyło je, zgodnie z dotychczasową praktyką bardzo mętnie i niewyraźnie. Nie wyjawiał jednak urzędowy komunikat Ministerstwa prawdziwej przyczyny późniejszego wprowadzenia w życie wiosennego rozkładu jazdy.

Tym nie mniej jest ona bardzo jasna: chodziło o handlową stronę właśnie w związku ze świątami. Jak bowiem wiadomo, wysokie taryfy osobowe wyludniły pociągi, to też frekwencja niektórych pociągów wogóle nie pokrywa własnych kosztów eksploatacji. Pociąg zapełniony w 33 proc. na całym przebiegu daje dopiero pokrycie kosztów własnych, wszelka nadwyżka zaś stanowi już dochód kolei. W związku zaś ze świątami nasi handlowcy z Ministerstwa wpadli na genialny pomysł przesunięcia nowego rozkładu, o zwiększonej ilości pociągów w ten sposób, aby w okresie świąt zaludnić po brzegi pociągi, kursujące w mniejszej ilości, według dawnego rozkładu.

Pomysłowcom należy przyznać z całą lojalnością, że osiągnęli swój cel: wszystkie pociągi dalekobieżne w dni: 15, 16 i 17 maja były tak „gruntownie” zapełnione, że ludzie nie tylko zapełniali wszystkie kurytarze i przejścia, ale nawet lokowali się również w ubikacjach ustępowych, przejściach między wagonami oraz na stopniach. Niektórych pasażerów widywano nawet na dachach, czego nie obserwowano od czasów wojny. W ten sposób ministerjalne głowy od razu podniosły dochodowość PKP na 3 dni. Że zaś przy tym pasażerowie gnietli się i przeklinali dobre pomysły handlowe, że tego rodzaju postępowanie stało pod względem etycznym na tym samym poziomie, na jakim znajduje się paskarstwo prywatnego kupca, wyzyskującego zwiększone zapotrzebowanie na towary, to już nikogo nie obchodziło.

Na całym świecie w dniach przewidywanej większej frekwencji dodaje się specjalne pociągi, wychodząc z założenia, że koleje są dla pasażerów, u nas jednak w dniach zwiększonego ruchu wstrzymuje się bieg nowych pociągów, wychodząc z założenia, że pasażerowie są dla kolei.  
\* \* \*

Takie są metody biurokracji kolejowej, która takimi „dowcipami” dąży do kariery, podkopując autorytet instytucji państwowej i narażając dziesiątki tysięcy pasażerów na męczarnie w wagonach.

Może by już czas był, aby tego rodzaju dowcipuszek raz na zawsze wykreślić z repertuaru złośliwych a pomysłowych biurokratów?

K.

### „Wstęp wzbroniony”

Napis ostrzegawczy „wstęp wzbroniony” można u nas przeczytać (jeżeli wogóle jest jeszcze czytelny) na słupach, ustawianych na skraju lasów przy wejściach do nieogrodzonego, prywatnego parku, a nawet przy ścieżkach, przebiegających przez czyjeś uprawne pola czy też ugory.

Nikt tych napisów nie odczytuje i wogóle nie zwraca na nie uwagi, gdyż najczęściej stoją one przy ścieżkach leśnych lub polnych, które stały się już od dawna drogami publicznymi, a napisy ostrzegawcze sterczą sobie nadal, jak anachroniczne pozostałości jakichś dawnych czasów, ignorowane przez przechodniów. Zresztą, ten, co je na słupach umieścił sam nie wierzył w ich skuteczność lub wogóle o nich zapomniał.

Nawet kulturalny turysta, czy też przygodny wycieczkowiec nie bierze na serio tych groźnych ostrzeżeń, gdyż w większości wypadków nie posiadają one prawnego uzasadnienia. Jeżeli chodzi o wstęp do lasu prywatnego czy też państwowego, to zamiast grozić przechodniowi karą sądową za samo wejście do lasu, lepiej zwrócić jego uwagę na potrzebę ochrony przyrody i pobierać, za pośrednictwem gajowych, jakąś drobną opłatę za przebywanie w lesie, a w razie potrzeby karać administracyjnie za niszczenie roślinności.

Napisy wzbraniające przejścia lub przebywania na pewnym terenie powinny być usunięte, jeżeli ze względów życiowych, czy też lokalnych nie mogą być przez ludność przestrzegane, gdyż przyzwyczajają one obywateli do ignorowania wszelkich wogóle napisów porządkowych.

Słowa „wzbronione” należy używać w napisach, przeznaczonych dla przechodniów, ogólnie, a jeżeli już zostało użyte, to należy uczynić wszystko, co potrzeba, aby było naprawdę przestrzegane i nie stało się pustym dźwiękiem, jak to się dzieje obecnie.

Z punktu widzenia turystycznego, wstęp do lasu powinien być wzbroniony tylko dla tych, którzy nie potrafią go uszanować. To samo dotyczy wstępu dla wycieczek na inne tereny o charakterze turystycznym. Opłata pobierana przez gajowych, posiadających odpowiednie kwitarjusze, nie powinna być wygórowana, jak to, np. dzieje się w jednym z prywatnych lasów, gdzie pobiera się po 50 groszy od osoby!... Opłata za wejście do lasu musi być minimalna, gdyż posiada raczej znaczenie symboliczne, wskazujące na to, że las jest dobrem ogólnym, które należy chronić i cenić.

W napisach ostrzegawczych, skierowanych do obywateli powinno być zasadniczo mniej pogróżek, a więcej odwołania się do poczucia obywatelskiego.

Z. K.

### Poco to zrobiono?

Szanowny Panie Redaktorze!

Dotychczas stosunkowo mało kłopotów i zabiegów wymagał wyjazd na zagraniczną wycieczkę morską statkiem polskim. Wystarczyło zamówić miejsce

w kabinie, by móc wyjechać. Ale od czegoś niewyczerpana w pomysłach biurokracja niewyczerpana, jeżeli chodzi o stwarzanie formalnych utrudnień i dodatkowych kosztów. Bo niewątpliwie dla uczestników wycieczek morskich polskimi statkami duże utrudnienie stanowi wprowadzony w bieżącym sezonie obowiązek uzyskania w starostwie zaświadczenia, że dana osoba może być wpisana na paszport zbiorowy.

Uzyskanie tego rodzaju zaświadczenia, dla którego niezbędne jest uprzednie otrzymanie zaświadczenia o zamieszkanianiu, jest niewątpliwie uciążliwe dla turystów, w szczególności zaś dla osób zamieszkałych poza siedzibą starostwa; ponadto opłata za samo zaświadczenie wynosi 11 zł., do czego dochodzą również koszty zaświadczenia o zamieszkanianiu.

Kwota ta jest zwłaszcza dotkliwym obciążeniem turysty, jeżeli wiąże się ona z wyjazdem na kilkudniową wycieczkę, za którą opłata wynosi kilkadziesiąt złotych.

Trudno doprawdy zrozumieć intencje tego przepisu. Przecież dochody, jakie państwo z tego tytułu będzie miało — będą niewielkie. Nowe obciążenie wywoła natomiast duże niezadowolenie, narazi podróżnych na zbyteczne zabiegi i koszty, a jednocześnie spowodować może spadek frekwencji na krótszych wycieczkach. Ja sam zrezygnowałem z wyjazdu do Kopenhagi, dokąd zamierzałem jechać z żoną.

Po co więc wprowadzono te utrudnienie? Czyba po to, by jeszcze bardziej obrzydzić ludziom chęć wyjazdu poza „graniczne kopce”?

Inż. A.

## Szczyt wygody

w miesiącach  
letnich

### uzyskasz

instalując w mieszkaniu gaz w kuchni i łazience. • Instalacje i aparaty na dogodne spłaty miesięczne. • Przyłączenie gazomierzy do sieci **bezpłatnie.**

Telefonuj zaraz do

**Gazowni Miejskiej pod Nr. 195-85**

lub do

**Sklepu Gazowni ul. Piotrkowska 40**

**pod Nr. 121-08**

# Przestajemy się dziwić...

## Brześć

Wypadki w Brześciu wywołały wśród sfer gospodarczych Łodzi poważne zaniepokojenie. Zaniepokojenie to dotyczy nie tylko należności, które Łódź w tym mieście posiada, ale jednocześnie niepokój ten potęgowany jest wyraźną niechęcią do zawierania transakcji na prowincji.

Rozumie się, że jest rzeczą narazie przedwczesną przewidywanie dalszego rozwoju transakcji w miastach prowincjonalnych. Niewątpliwie jednak rzuci na to charakterystyczne światło odpowiedni zebrany materiał.

## „Pociąg widmo” — zlikwidowany

W swoim czasie głośna była dyskusja, związana z uruchomieniem

pociągu wystawy wytwórczości krajowej.

W kołach gospodarczych wypowiadano się przeciw tej imprezie, której dano nazwę „pociąg-widmo”. Wskazywano na zbędność tego pomysłu, który zrealizowany został dzięki olbrzymiej pomocy finansowej rządu.

W międzyczasie wykryto nadużycie w centralnym Towarzystwie Popierania Wytwórczości Krajowej, które organizowało pociąg-wystawę. Rząd wyznaczył stacjalnego komisarza i aresztował inicjatora wystawy Borysa Rzepeckiego.

W ostatnich dniach sprawa ta przybrała charakter sensacyjny, gdyż wstrzymano wyjazd pociągu na objazd po kraju. Przyczyną tego jest niedotrzymanie przez Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej warunków umowy, zawartej między tym Towarzystwem a Polskimi Kolejami Państwowymi, co

**naraziło Polskie Koleje Państwowe na wielkie straty.**

Kurator Towarzystwa przystąpił do regulowania należności personelu pociągu oraz do likwidacji pociągu — wystawy.

Sytuacja była tym przykrzejszą, że brak gotówki wywołanej postojem pociągu doprowadził pracowników Poc. Wystawy do rozpaczliwej sytuacji, której rezultatem był „strajk” okupacyjny.

W ten sposób odbywa się likwidacja imprezy, która pod płaszczykiem akcji Społecznej, przyniosła Państwu straty, dając jedynie łatwy zysk pomysłowym i przedsiębiorczym agitatorom „pociągu-widma”.

## Dawniej i dzisiaj

W roku 1806, w okresie najostrzejszych zatargów i wojny między Anglią a Francją, Instytut Francuski przyznał wielką nagrodę w wysokości 3000 franków słynnemu angielskiemu fizykowi, wynalazcy lampy górniczej i nauczycielowi Farady'emu, sir Humphrey'owi Davy.

Sir Humphrey był nie tylko poddany najbardziej nieubłaganego wroga Cesarstwa Napoleońskiego, ale i sam bynajmniej nie ukrywał swych antyfrancuskich przekonań. Pomimo to, uczeni Francji uznali za stosowne odznaczyć swego przeciwnika i uważano to za rzecz zupełnie naturalną, gdyż ówczesna epoka nie

znała jeszcze tych przesądów, nienawiści i nietolerancji, w które obfitują czasy Hitlera, Stalina i Mussoliniego...

## „Panis bene merentium”

Ukazało się zarządzenie ministra sprawiedliwości o przeniesieniu w stan nieczynny, dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sieczkowskiego, mianowanego notariuszem.

## Jak to pogodzić?

„Czas” zamieścił zestawienie dwóch oficjalnych enuncjacji. W jednej min. Poniatowski oświadczył wobec prasy, że „większa własność produkcji rolnej odgrywa już zupełnie drugorzędną rolę i w dziedzinie tej zajmuje mało ważną pozycję”.

W drugiej Ministerstwo Rolnictwa przed pół rokiem stwierdziło coś wręcz przeciwnego. Mianowicie wykres stwierdza oficjalnie, że większa własność, która posiada w Polsce już tylko 17% ziemi jednak dostarcza na rynek przeszło połowę potrzebnego Polsce zboża. Ściśle 52%. Zachodzi teraz pytanie, którą enuncjację można uważać za miarodajną.

## Nowe odmiany etatyzmu

Niedawno prasa doniosła, że w puszczy Nalibockiej odkryto złoża rudy żelaznej. Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa wysłała próbki tej rudy do Warszawy, celem przeprowadzenia badań laboratoryjnych. W związku z tą wiadomością „Przegląd Handlowo-Gospodarczy” donosi o nowych działach etatystycznych:

„Niezrozumiałą wydaje się — pisze „Przegląd” — lansowana ostatnio pogłoska, że na miejsce odkrycia delegowano ostatnio z ramienia P. Z. U. W. inspektora Wojewódzkiego z Białegostoku. Przy naszych niesamowitych stosunkach wszystko jest możliwe. Jeżeli Dyrekcja Lasów Państwowych trudni się wyrobem wody sodowej, dlaczego P. Z. U. W. nie mógłby się zająć eksploatacją rudy?”.

## Światopogląd biurokratyczny w ... literaturze

Urzednicy wcale nie są najgorszymi w Polsce biurokratami. Ci, którzy ustawicznie narzekają na praktyki biurokratyczne, ci którzy — teoretycznie — powinni być wszelkiego biurokratyzmu antytezą i naturalną zaporą, w praktyce prześcigają w pomysłach biurokratycznych — nawet dawną biurokrację staroegipską. Mamy tu na myśli niektórych dziennikarzy i literatów. Wiadomo na przykład, że w pewnych zawodowych organizacjach dziennikarskich nurtują tendencje, by zakazać wykonywania zawodu dziennikarskiego ludziom, nie należącym do związku! Jest to, oczywiście, najpewniejsza droga do wyrugowania z publicystyki talentów, lub podporządkowania ich miernotom.

Ale oto podobne, wręcz już nie prawdopodobne w swej naiwności rodzą się w głowach niektórych naszych literatów. Na ostatnim zebraniu warszawskiego oddziału Zw. Zawodowego Literatów, jeden z członków ustępującego zarządu postawił wniosek, by każdy nowowstępujący członek mógł być zasadniczo przyjęty tylko na „aplikanta”, a dopiero po 3 la-

tach zyskiwał pełne prawa. Wniosek na szczęście upadł, ale — jak słusznie pisze Jan Nepomucen Miller w doskonałym felietonie, zamieszczonym w „Robotniku” — „niezależnie od samego faktu zdruzgotania tego absurdalnego wniosku przez ogół literatów zasługuje na uwagę ta obawa przed młodzieżą artystyczną, pokutującą w umysłach ludzi pewnego pokroju”.

I pomyśleć, że gdyby dziś Adam Mickiewicz rozpoczynał swą literacką działalność, byłby może narażony na odmowę przyjęcia do Związku Literatów, albo zaofiarowanoby mu stanowisko literackiego „aplikanta”!

(„Czas”)

### Dziwne mapy

*Rewizjonistyczna propaganda niemiecka w stosunku do naszych ziem zachodnich nie ustała w Niemczech ani na chwilę, mimo zawarcia paktu nieagresji; przyjęła ona tylko inne formy działania.*

*Jak dalece zabrnęli Niemcy w tej rewizjonistycznej akcji i zupełnie nie liczą się z istniejącym stanem rzeczy, świadczą o tym najnowsze, niemieckie wydawnictwa kartograficzne, gdzie trzy województwa zachodnie z reguły są włączane w granice III. Rzeszy.*

*Podobne mapki znajdują się również w wagonach kolei niemieckich. Są to mapki kolejowe z napisem „Deutsche Reichsbahn Ost”, drukowane przez „Deutsche Reichsbahn Gesellschaft.” Na mapkach tych sieci kolei polskich na Pomorzu, w Poznańskim i na Śląsku są włączone do niemieckiej sieci kolejowej, a trzy województwa zachodnie wchodzą, podobnie jak na innych niemieckich preparatach kartograficznych, w skład niemieckich granic. Polska granica państwowa jest zaznaczona ...kropeczkami.*

### Złodziej też musi żyć

Sąd Okręgowy w Radomiu rozpatrywał ostatnio sprawę trzech sołtysów o kradzież, czyli o delikatanie t. zw. „przywłaszczenie”. Wszyscy trzej, a mianowicie: Kroczak, Heba i Kolda — skazani zostali na więzienie i pozbawienie praw obywatelskich.

Gdzie „pointa” — zapytuje państwo.

Niestety — pointa jest już znana i nawet cokolwiek stępnia: wszystkim trzem złodziejom wykonanie kary naturalnie zawieszono.

(„Słowo”)

### Smutna statystyka

Świeżo ukazała się nakładem Głównego Urzędu Statystycznego R. P. — „Statystyka druków za r. 1935”, która przynosi olbrzymie bogactwo materiału liczbowego, jako ilustrację potrzeby założonej przed pewnym czasem „Rady Książki”. Oto kilka ciekawych cyfr: średni nakład książek w Polsce wynosi 2.767 egz., książki naukowej zaledwie 610 egz., literatury pięknej 2.633 egz., podręcznika 6.927, a wydawnictwa popularno-naukowego 4.779 egz. Ogółem wydano w Polsce 7.460 książek w nakładzie 20.645.700 egzemplarzy. I to na przeszło 34 miliony ludności.

### Egzekucja 6 groszy

„Głos Grudziądzki” pisze, że Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy potrafi dla ściągnięcia 6 groszy wydać całego złotego.

Nie ma to, jak wydawanie cudzych pieniędzy, tylko czy nie jest to ze szkodą dla tych szerokich mas ubezpieczonych, którzy do leczenia i lekarstw muszą jeszcze dopłacać gotówką.

(„Depesza”)

### Przepite półtora miliarda

„Odnowa” porusza aktualną w Polsce kwestię alkoholizmu. Otóż spożycie w Polsce spirytusu „ustaliło się” obecnie na 35 mil. litrów, licząc czystego alkoholu (95 stop.). Łącznie z innymi alkoholami

ludność Polski przepija rocznie  
1 miliard 440 milionów złotych.

Państw. Monopol Spirytusowy wykazał w ub. roku ok. 200 mil. czystego zysku.

Tu oddaje „Odnowa” uwagę:

„Prawdopodobnie nie wiele mniej straciło państwo w szpitalach, domach dla obłąkanych, w budżecie sądów i policji, dla której sobotnie popołudnia, noce i niedziele są okresem najbardziej intensywnej pracy.

Tyle straciło Państwo. Naród wielokrotnie więcej. Może ktoś nie wie, że

państwo walczy również ze „skutkami alkoholizmu”.

Ustawa o Państwowym Monopolu Spirytusowym zobowiązuje to przedsiębiorstwo do wypłacania

1% swych czystych zysków na cele walki z pijaństwem i leczenie zbyt gorliwych swoich klientów.

Ale ustawy nie zawsze obowiązują tych, co je uchwalają, czy dekretują. Zamiast 2 mil. zł. rocznie

monopol państwowy daje na ten cel jakieś od-  
czepne 260 tys. zł.

Gdyby płatnicy podatkowi w ten sam sposób wypełniali ustawę o podatkach państwowych, to

minister skarbu mógłby wytrzymać z budżetem tylko nie całe 2 miesiące. A wytrzymuje 12. Choć z trudem. I my z nim.”

### Słuszny postulat

*Jeden z sejmików w województwie poznańskim wysunął projekt aby defraudantów pieniędzy skarbowych, począwszy od 500 zł. wwyż, karano przymusowymi robotami. Dla wszystkich innych złodziei powinny być stosowane również kary robót przymusowych w miejsce dotychczasowych kar więziennych z zawieszeniem.*

### Pan Premier i parkany

„Czas” donosi z Warszawy:

Premier, gen. Sławoj-Składkowski, codziennie rano objeżdża samochodem przedmieścia i ulice śródmiejskie sprawdzając stan parkanów. W drodze specjalnych zarządzeń są usuwane parkany przechylone, zniszczone kompletnie i z drutu kolczastego. Parkany nadające się do naprawy muszą być odświeżone, pomalowane i polatane. W związku z akcją gen. Składkowskiego starostowie grodzcy wydali szereg zarządzeń.

### Bogaty kraj

Feljetonista „Depeszy” snuje ciekawe refleksje na marginesie uroczystości koronacyjnych w Londynie:

Zazdroszczę, że mogą sobie Brytyjczycy wydać na jedną uroczystość koronacyjną 600.000 funtów, czyli 15 milionów złotych, nie mrugnawszy okiem i bez zachwiania budżetu. I że 100.000 osób przyjechało do Londynu z kontynentu europejskiego, żeby wydać w Londynie 3.000.000 funtów, jak oblicza „The Economist”, czyli znów 75 milionów złotych, czym się kupiectwo nieźle pożywi. A jeszcze do tego przyjechało 20.000 amerykańców, którzy wydadzą dodatkowo półtora miliona f., czyli jeszcze 37 milionów zło-

tych. Ale to nie wszystko. Bo jeszcze ze wszystkich dominiów przyjechało 80.000 brytyjczyków, którzy wydadzą na podróż i pobyt 21 milionów funtów, czyli 525 milionów złotych. Wcale się już nie liczy 150.000 anglików z prowincji. Razem pewno — taki obrót handlowy, jak cały nasz budżet roczny, bo proszę pamiętać, że miejsce w oknie, w sklepie, w kawiarni, na dachu, na całej linii pochodu przynosi od 2 do 10 gwinei, czyli do 250 złotych za krzeselko. A tych miejsc sprzedano setki tysięcy."

## My i oni

Fragment z reportażu dziennikarskiego na marginesie zwiedzania potężnych zakładów przemysłu maszynowego i zbrojeniowego „Skoda” w Czechosłowacji.

Maszyna staje przed budynkiem głównej dyrekcji, — skromna, prosta kamienica dwupiętrowa, i w żadnym stosunku nie stojąca do naszych pałaców ciężkiego przemysłu na Śląsku.

Skromne urządzenie, wielkie stoły, ze ścian patrzy portret założyciela Zakładów, Emila Skody.

## Piękno i elegancja

W Parku im. Paderewskiego (Praga) odbył się doroczny „Pokaz i Konkurs elegancji i piękności samochodów i motocykli”, organizowany przez Automobilklub Polski, przy współudziale Polskiego Klubu Motocyklowego.

Pomysł w założeniu słuszny o piękne i eleganckie samochody — to rzecz ważna. Ale ważniejsze są samochody tanie i liczne, a my mamy tylko — drogie i nieliczne.

## PROPAGANDA NIE POMOŻE

Z uwagi na duże nasilenie tyfusu brzuszego, występującego zazwyczaj w sezonie letnim po ukazaniu się pierwszych owoców, zdecydowała Państwowa Służba Zdrowia zorganizować w r. b. przy udziale samorządów specjalne dni propagandy przeciwtyfusowej.

We wszystkich większych miastach odbędą się popularne odczyty w sprawie zwalczania tyfusu brzuszego, rozdawane będą ulotki propagandowe i t. p.

Propaganda — rzecz ważna. Ale czy może ona wytepić naturalne warunki rozwoju, jakie u nas posiada tyfus w postaci nędzy, niedożywiania, złych warunków mieszkaniowych, higienicznych i t. d.

## Czem zajmuje się samorząd?

### POWRÓT DO BĘBNA

Magistrat m. Brzeska, komunikował się dotąd z ludnością za pomocą obwieszczeń na tablicach ogłoszeniowych. Ostatnio, dla oszczędzenia papieru, magistrat powrócił do — bębna.. Ludność zostaje wskutek tego narażona na różne szykany, stratę czasu i na niepotrzebne wydatki administracyjne.

I tak, za pomocą bębna zmieniono termin zapłaty za światło elektryczne. Urzędnicy magistratu przeprowadzili potem kilkadziesiąt odłączeń, inkasując spore sumy za ponowne przyłączenie prądu. Najcharakterystyczniejszym jest to, że wpływy za ponowne przyłączenie prądu pozostają w rękach tych samych urzędników — jako gratyfikacja za rzekome pilnowanie regularnego wpływu dochodu za światło. Funkcjonariusze magistracy są więc bezpośrednio zainteresowani w powrocie bębna.

### UBÓJ RYTUALNY

Magistrat m. Katowic postanowił zakupić dla rzeźni miejskiej dwa aparaty służące dla mechanicznego uboju bydła. Poza tym przeprowadzono w rzeźni miejskiej pewne techniczne przygotowania dla wprowadzenia uboju mechanicznego.

Jak wiadomo, ubój rytualny na Śląsku ma być zniesiony z dniem 15 lipca b. r. t. j. z dniem wygaśnięcia Konwencji genewskiej.

### ZA PIENIĄDZE PODATNIKÓW

Rada miejska w Bydgoszczy rozpatrywała sprawę osiedlenia się młodych kupców i rzemieślników bydgoskich w innych dzielnicach Polski, a zwłaszcza na Kresach Wschodnich.

W wyniku dyskusji uchwalono jednomyślnie uruchomić dla chcących się osiedlić na kresach Wschodnich kupców i rzemieślników bydgoskich kredyt w wysokości 50 tys. zł. za pośrednictwem K.K.O. m. Bydgoszczy. Kredyt ten jest bezprocentowy, gdyż odsetki bankowe płacić będzie miasto. Spłata kredytu ma nastąpić w ciągu 5 lat w ratach rocznych.

Cel tej akcji jest aż nader przejrzysty...

### NAJWAŻNIEJSZE — PARKANY

Wielkie poruszenie wśród właścicieli will w Otwocku, Świdrze i okolicy wywołało zarządzenie natychmiastowego rozbierania parkanów. Wysłannicy magistracy gremialnie ruszyli w ciągu kilku godzin, mimo protestu właścicieli, rozerwali płoty i parkany w willach.

### Więcej umiaru

Na posiedzeniu rady miejskiej Stanisławowa, toczyły się obrady budżetowe w zdecydowanie politycznym kierunku. Charakterystyczny jest jednak ton wprowadzony przez niektórych mówców do dyskusji. W imieniu koła radnych żyd. przemawiał dr. Reichman, który po wyczerpaniu aktualnych problemów miejskich zakończył przemówienie wyrażeniem żalu ludności żyd. miasta, żywo dotkniętej żydożerem przemówieniem radnego ks. Biernata na oficjalnej uroczystości 3-majowej. W przekonaniu, iż Zarząd miasta, będzie przestrzegał zasady równouprawnienia zagwarantowanej w konstytucji, — oświadczył reprezentant klubu żyd., iż radni żydowscy będą głosowali za budżetem.

W odpowiedzi na rzeczowe wywody p. dr. Reichmana, zareagował ks. dr. Biernat gwałtownym przemówieniem, skierowanym przeciwko społeczeństwu żydowskiemu. Tenor tego przemówienia był ten, iż Żydzi winni obecnie „po Brześciu, Mińsku itd.” zachować więcej „umiaru.”

### Niepotrzebna praca

Poniżej podajemy fragment sprawozdania charakteryzującego biurokratyczny tok „urzędowania” pewnego magistratu w jednym z większych miast Polski.

„Najprostsze sprawy wiążą się „w toku urzędowania” z dziesiątkami, a nawet setkami czynności, z pośród których znakomita większość to czynności niecelowe i zbędne. Wypłata należności niższym

funkcjonariuszom wydziału budowniczego obejmuje 70 czynności. Powołanie eksperta przez oddział regulacji miasta — 95 czynności. Zakup z funduszy obrotowych wydziału opieki społecznej — 114 czynności. Zakup na cele opieki społecznej przez wydział gospodarczy — 122 czynności. Wypłata sezonowym robotnikom w oddziale drogowym — 182 czynności. Wypłata sezonowym w wydziale plantacji — 183 czynności.

Jest to materiał autentyczny. Komisja stwierdziła, że średnio 77% zbadanych czynności jest zbędnych i straconych. Zatem także sama ilość stosunkowa urzędników komunalnych jest zbędna."

#### OŚMIESZONY ANTYSEMITYZM

„Podobno jest już dziś jeden burmistrz w małym miasteczku na Wołyniu, którego ludność w 90% składa się z Żydów — oczywiście burmistrz mianowany — który ogłasza publicznie, że jego magistrat nie będzie zalać żadnych interesów z Żydami.

Nie jest wykluczone, że tego rodzaju absurdy mogą w bliskim czasie spowodować zupełne ośmieszenie antysemityzmu

## Chetm Nr. 2

Nowojelnią mała stacja kolejowa i miescina, położona w powiecie nowogródzkim na linii Wilno—Lido—Baranowice, należy do nielicznych w Polsce miejscowości o bardzo dużych możliwościach rozwoju, zawartych w samym terenie.

Nowojelnią rozwija się w tempie imponującym. W roku 1925 miała kilkadziesiąt mieszkańców i stację, dziś ma do 1400 stałych mieszkańców, a w okresie lata przeżywa zawsze prawdziwy najazd „letników“ z całego kraju.

Tajemnica powodzenia Nowojelni i okolic leży w klimacie, w glebie suchej piaszczystej i w lasach sosnowych, oddziaływających leczniczo na płuca. „Zakopane w zime, Nowojelnią w lecie“. Jest to zdanie wielu lekarzy specjalistów od chorób płucnych. Zdanie, które wpływa na rozrastanie się powstającego miasteczka.

Gdy dziesięć lat temu województwo nowogródzkie zaczęło myśleć o wystawieniu pomnika dziesięciolecia niepodległości i zastanawiało się nad wyborem odpowiedniego projektu, wybierało projekt wybudowania w lasach Nowojelni monumentalnego na miejscowe warunki sanatorium gruźliczego dla niezamożnej ludności województwa nowogródzkiego.

Piękna myśl spotkała się z entuzjazmem. Znaleźli się ludzie, powstał komitet, do którego weszli ludzie znani, zasłużeni i pragnący zasłużyć się. Posypały się dary, subsydia i „dotacje“. Wykorzystano pobyt Prezydenta Rzeczypospolitej na terenie wojew. nowogródzkiego i poświęcenie kamienia węgielnego odbyło się niezwykle uroczysto z udziałem Pierwszego Obywatela Państwa. Roboty rozpoczęte w roku 1928-29 trwały do początku 1930.

Mamy teraz rok 1937. Uplynęło pełnych siedem lat. Już dawno zapomniano o mowach, pełnych pochwał dla inicjatorów i realizatorów projektu, a wygłaszanych na początku budowy.

Monumentalny gmach w kształcie litery T., wzniesiony kosztem przeszło trzystu tysięcy złotych siedem lat temu stoi za targowicą na nierogaciznę w gęstwinie lasu. Nie prowadzi do niego żadna szersza ścieżka. Na dole do drzwi zawieszonych na wysokim parterze, na wysokości paru metrów, nie prowadzą schody. Wewnątrz budynku, gmachu o trzech kondygnacjach z piwnicą, o frontowej długości na oko przeszło stu metrów, nie ma również schodów, nie ma podłóg. Wogóle

w Polsce. Antysemityzm robiony bowiem albo przez ludzi będących z pochodzenia Żydami, albo przez ludzi zajmujących posady opłacane w 90% przez Żydów, nie może nie wywołać uśmiechu na ustach“.

(„Tygodnik Ilustrowany“)

#### DEFICYTOWE INWESTYCJE

„Echo Kaliskie“ donosi, że komisja rewizyjna, badając sklep propagandowy elektrowni i gazowni, stwierdziła, że przeciętny obrót sklepu wynosi 800 zł. miesięcznie, a same wydatki administracyjne 255, oprócz oświetlenia, opału, świadczeń społecznych i podatków. Sklep jest więc wybitnie deficytowy.

„Na przyszłość należałoby podobnych inwestycji unikać — pisze „Echo Kaliskie“ — jeżeli chcemy gospodarkę miejską sprowadzić do równowagi finansowej. Inaczej będzie miasto brnąć w długi“.

\* \* \*

Zarząd miejski warszawski chce się pozbyć swych sklepów mleczno-kolonialnych i jadłodajni. Kłopot, jednak jest ten, że nikt nie chce ich nabyć. Proponowano zw. spół. „Społem“, ale ten nie chciał ich nabyć.

prawie nic nie ma. Są tylko ściany, drzwi i okna gdzienigdzie pozabijane deskami, w większej części posiadające ramy i szkło. Siedem lat temu wystawiono te mury, pokryto dachem, wstawiono okna i drzwi, zabito na dole wejście deskami i na tym skończono. Dziś cegła nad oknami kruszeje, ramy okienne i drzwi, pokryte pobieżnie niedostateczną powłoką „podkładu“, marnują się, a las młody sosnowy las nieskrępowany i rozrastający się, zaczyna otulać coraz bardziej, coraz gęściej te „nowoczesne ruiny“. A na szczycie frontowej ściany w ładnym obramieniu, jak w złoczonej ramce widnieje rzymska dziesiątka. Pomnik dziesięciolecia niepodległości, wystawiony przed siedmiu laty przez komitet społeczny województwa nowogródzkiego. Pomnik, oglądany co roku przez tysiące przybyszów z całej Polski, będący przeciwstawieniem rozrastającej się, tętniącej życiem Nowojelni.

Trzysta tysięcy złotych nie przyniosły jak dotychczas żadnego pożytku.

W niedalekiej odległości od tych „nowoczesnych ruin“ znajdują się prawie identyczne „ruiny“ innego, co prawda nie tak monumentalnego jak sanatorium lecz wzniesionego nie mniejszym kosztem budynku. I ten gmach, również w kształcie litery T., obecnie z ogromną ilością okien, stał bezużytecznie pusty i ponury w ciągu sześciu lat. Budowę tego gmachu rozpoczął nowogródzki wojewódzki związek opiekuńczy przed ośmiu laty. Wystawił wtedy szkielet drewniany, pokryty dachem i na tym skończył. W ciągu następnych sześciu lat drewniany szkielet, w który wpakowano do 150 tys. złotych, czerniał niezabezpieczony na deszczu i słońcu oraz w połączeniu z „ruinami“ sanatorium kompromitował swoich realizatorów. W ubiegłym roku wznowiono roboty w gmachu, który ma być przeznaczony dla dzieci gruźliczych w wieku szkolnym.

Sprawa sanatorium jest o wiele gorsza. Komitet społeczny nie ma pieniędzy i szuka organizacji, która by przyjęła trud wykończenia tego gmachu i wzięła go do własnego użytku. Podobno reflektują na to Rodzina Kolejowa, Rodzina Urzędnicza, a reflektowała Rodzina Wojskowa. Komitet stawia jednak warunki, które mają częściowo choć uratować zasadnicze przeznaczenie Pomnika — jako sanatorium dla biednej ludności województwa nowogródzkiego.



## Kto zapłaci cztery miliony?

Po kilkutygodniowym procesie w głośnej aferze Polsko-Belgijskiego Towarzystwa Impregnacji Drzewa zapadł wyrok. Jak wiadomo, proces ten dotyczył sprawy o nadużycia przy dostawie podkładów kolejowych i ich impregnacji.

Skazani zostali w wyniku procesu: członkowie dyrekcji T. I. P. K. oraz urzędnicy.

Powództwo cywilne w wysokości 3 milionów złotych zostało przysądzone skarbowi państwa.

Nie chcemy przytaczać drastycznych szczegółów tego olbrzymiego procesu o korupcję, która naraziła skarb państwa na utratę 4 milionów złotych.

Zacytujemy jedynie mocne słowa, wypowiedziane przez przedstawiciela oskarżenia publicznego, prokuratora Missunę.

Prokurator omówił obszernie historię powstania P. B. T., spółki o kapitale 1.600 tysięcy zł. i zawarcia z nią umowy przez koleje państwowe. Działo się to w r. 1924.

Ale już w roku 1928 Najwyższa Izba Kontroli zwraca uwagę na

**szkodliwość tej umowy dla Skarbu państwa** i komunikuje o tym ministerstwu.

„Każdy dzień trwania tej jedynej w swoim rodzaju umowy jest szkodliwy dla Państwa” — pisze N. I. K. — „należy zerwać za wszelką cenę”.

Umowa nie zawierała klauzuli w jaki sposób umowę można rozwiązać gwarancje, jakie dawało P. B. T. kolejom były fikcyjne, gdyż w razie przedwczesnego zepsucia podkładu koleje otrzymywały zwrot kosztów tylko za płyn impregnacyjny, natomiast straciły koszt drzewa.

Za podkłady bez gwarancji ze strony Towarzystwa koleje płaciły o 2 procent taniej, podczas gdy P.B.T. zużywało na nie o 25 proc. mniej impregnatów.

Lecz opinia Izby Kontroli znalazła się pod suknem i nikt z niej żadnych wniosków nie wyciągnął.

Nie był to zresztą jedyny „cud”, który uratował P. B. T. W rok później nastąpił spór taryfowy z kolejami, który powinien był wyświecić całą aferę.

Przedsiębiorstwo, które dostarczało P.B.T. mydła naftowego oznaczało je w listach przewozowych jako „odpadki naftowe”, czyli zgodnie z rzeczywistością. Jeden z naczelników stacji, wiedząc, że P. B.T. używać powinno do impregnacji kwasu naftowego, powziął podejrzenie, iż kwas naftowy, na który taryfa jest wyższa, wysyłany jest jako odpadki, według niższej taryfy i złożył o tem meldunek do departamentu taryfowego.

Wszczęto dochodzenie, jaki właściwie produkt jest wysyłany; zażądano opinii biegłych z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i prof. Smoleński orzekł, iż nadesłany mu produkt: „są to odpadki zawierające mydło naftowe”.

Zdawałoby się, że teraz bomba powinna pęknąć, że zakupywanie przez P.B.T. i stosowanie mydła zamiast kwasu jest udowodnione, że Departament V wyciągnie wobec P.B.T. wnioski z faktów zakomunikowanych przez Departament taryf.

„Tak byłoby w każdym normalnym urzędzie, gdzie siedzą ludzie uczciwi”, mówił prokurator. Ale w tym wypadku umiano jeszcze raz unikać niebez-

pieczeństwa. Referent tej sprawy w ministerstwie inż. Pleszczyński wydał opinię, że: „produkt ten jest jednak tym, który winien być stosowany według brzmienia umowy, i który nazywa się kwasem naftowym”. Wobec tego sprawa upadła.

Za takie właśnie orzeczenie — twierdził prokurator —

**otrzymał Pleszczyński 1/2 grosza od podkładu.**

A mogły płacić o wiele więcej, gdyż koleje płaciły po 132 złote za 100 kilo produktu, który istotnie kosztował 36 złotych.

Na marginesie tej jedynej w swoim rodzaju afery tygodnik „Świat” zamieszcza następujące uwagi:

„Kiedy zwyczajny, szary człowiek, obywatel drugiej klasy, popełnił powiedzmy jaką „niedokładność”, mowy nie ma, aby umknął sprawiedliwości. I jest świetnie. Gdzież byśmy zajechali, gdyby przestępcy mieli zapevníoną bezkarność.

Ale gdy chodzi o instytucje państwowe... Czytamy — i wierzyć nam się nie chce.

Skandaliczny, pełen wręcz sensacyjnych momentów proces łapowników przy podkładach kolejowych — obfitował w rewelacje, o jakich się filozofom nie śniło. Prokurator Missuna stwierdził w swym przemówieniu, że już w r. 1928 Najwyższa Izba Kontroli Państwa zwracała uwagę władz na szkodliwość umowy.

Łapownicy spośród urzędników zarabiali miliony, oszukańcza firma zarabiała miliony — a tracił skarb państwa, czyli my wszyscy. I traciły koleje — bo kupowały tandetę za drogie pieniądze.

Czy postąpiono zaraz według ostrzeżenia i nakazu NIK? Czy już w r. 1928 zerwano haniebną umowę? Czy przerwano obławianie się złodziei i oszustów?

Ach, nie wymagajmy od urzędów nadmiernego pośpiechu. Sprawa sądowa odbyła się w roku 1937... W dziewięć lat po druzgoczącej opinii NIK, której żaden z urzędujących dygnitarzy nie wziął wówczas pod uwagę”.

Nas — jako pismo gospodarcze — interesuje obecnie ostateczny bilans tego procesu. Nasuwa się nam mianowicie pytanie: kto zapłaci skarbowi państwa powództwo cywilne w wysokości 4 milionów?—

Oszukańcze towarzystwo po upadłości znajduje się w stanie likwidacji — ono więc nie? A może — skazani urzędnicy ze swych zdobytych majątków.

## „Głos Kupiectwa”

broni interesów kupiectwa

Każdy czytelnik „Głosu Kupiectwa”

popierając swe pismo

broni swych własnych interesów

# Sandomierz

W Sandomierzu nie jest dziś dobrze. Akcentem dominującym w rozmowach z jego mieszkańcami niezależnie od ich hierarchii społecznej, jest **rozgoryczenie**. Możliwości pracy nie wzrosły w stosunku do zeszłego roku, choć to już koniec maja, przeciwnie — zmalały. Przy obwałowaniu lewego brzegu Wisły w rejonach Sandomierza miało być według dawnych planów zatrudnionych 5 tys. robotników, tymczasem do tej pory przyjęto na roboty około 1 tysiąca. Prace w tym kierunku prowadzone w takim tempie będą mogły być ukończone nie w krótszym czasie, jak w sześciu latach. W 1937 r. w powiecie sandomierskim budowa dróg bitych ma postąpić za ledwie o dwa kilometry. O innych pracach do tej pory nie słyhać, nie tylko o tych ściśle przemysłowych, ale i o tych ubocznych, które są nieodłącznym warunkiem do rozbudowy życia gospodarczego jakiegoś terenu. W tych warunkach, gdy miejscowych bezrobotnych zarejestrowanych jest około 1 tys. choćby **najmniejszy napływ elementu obcego** pogarsza znacznie socjalne położenie 9-cio tys. miasta. W tej chwili w powiecie sandomierskim jest zarejestrowanych 4 tys. osób, które przybyły tam w **poszukiwaniu pracy**. Ludzie ci przyszli nieraz z daleka, wyzbywszy się uprzednio swego dobytku względnie rzuciwszy dotychczasowe słabe źródło zarobku. Notowane są wypadki przybycia z Gdyni, z Białostockiego, z Wołynia. Nie trzeba wspominać o ciężarach, jakie stąd wypływają dla miasta, w którym faktycznie **istotnego powodu ożywienia nie ma**. Pogorszenie się warunków bezpieczeństwa, liczne kradzieże w samym mieście, napady w okolicy stoją w bezpośrednim stosunku ze wzrostem elementu napływowego na omawianym terenie.

Sandomierzanie jednak umieją patrzeć obiektywnie. Zdają sobie sprawę, że najbliższe okolice Sandomierza nie posiadają warunków dla rozbudowy przemysłu, zwłaszcza związanego z zagadnieniem obrony kraju. Wyznaczenie dla tych inwestycji rejonów bardziej na południe, już na terenie woj. lwowskiego, uważają za rzecz logiczną i odpowiadającą potrzebom kraju. Żale ich idą w innym kierunku. Chodzi im o to, dlaczego do tego stopnia **rozdmu-**

**chano sprawę budowy paru zakładów przemysłowych**, — dlaczego te prace inwestycyjne związane tak bezpośrednio z samym Sandomierzem nazywając nowy okręg przemysłowy „Okręgiem Centralnym — Sandomierz” tym samym wiążąc z tym miastem tyle nadziei **bez możliwości uzyskania w najbliższej przyszłości jakichkolwiek efektów**.

Jest rzeczą oczywistą, że Sandomierz jeżeli sam nie stanie się miastem przemysłowym niewątpliwie w miarę rozwoju życia gospodarczego choćby na dalszych terenach — zyska. Sandomierz może zyskać przede wszystkim, jako ośrodek miejski bezpośrednio przylegający do rejonu o wysokich możliwościach w zakresie produkcji rolnej. I resztkami nadziei wygasłych goniąc,

**Sandomierzanie ograniczyli swe ambicje** do stania się centrem aprowizacyjnym przyszłego okręgu przemysłowego. Nie zrażając się dotychczasowymi zawodami, w tym kierunku zwracają swoje wysiłki. Marzą jeszcze o rzeźniach, chłodniach, młynach, czy elewatorach zbożowych. Ale występują nowe trudności. Chodzi o zagadnienie na jak wielki zbyt należy się przygotować, — chodzi o obliczenie wysiłku, jaki będzie potrzebny ze strony inicjatywy prywatnej i społecznej; bo mają ambicje stworzyć te rzeczy o własnych siłach.

Na przeciwko tych zamierzeń staje jednak **brak ujawnienia jakichkolwiek dalszych poczynąń czynników państwowych na tym terenie**, — brak danych, dotyczących rozmiarów, a zatem i szacunku stałego popytu na środki żywności ze strony ośrodka przemysłowego w przyszłości, — brak wiadomości o **rozplanowaniu rozbudowy sieci komunikacyjnej**, a zatem niemożność konkretnego wyboru terenu pod taki czy inny warsztat przetwórczy.

Wyjazd do Sandomierza dziś, wśród tych nastrojów, jakie tam panują, nie może być wesołym. Sprawa Sandomierza jest przykładem (że społeczeństwo polskie stać na entuzjizm; ale z drugiej strony jest również przykładem, jak **marnuje ten entuzjizm**, poparty ofiarnymi poczynaniami w dole, oraz bezmyślna fanfaronada prasy, która usiłuje rozbić t. zw. propagandę Ministrowi Skarbu. („Polityka”)

## Kalendarzyk podatkowy na czerwiec

Do dn. 7 czerwca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w maju r. b.

Do dn. 15 czerwca — II rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1936, płaconego przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

Do dn. 25 czerwca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1937 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w maju przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach, lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii, oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są w czerwcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymają nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

## Stosowanie amnestii podatkowej

Niezwykle ciekawy proces na tle stosowania amnestii podatkowej, rozpatrywany był przez wydział karno-skarbowy sądu okręgowego.

Jak wiadomo w myśl wydanej swego czasu amnestii podatkowej, każdy z płatników miał prawo zgłosić popełnione nadużycia skarbowe z tym, że będzie mu wymierzony normalny podatek i nie spotkają go żadne sankcje karne.

Zgodnie z powyższym zgłosił się do swego urzędu skarbowego niejaki Schor, który oświadczył, że jest od kilku lat pośrednikiem handlowym i prosi o wymierzenie mu podatku za okres ubiegły. Urząd wszczął dochodzenie i ustalił, że Schor winien był wykupić świadectwo przemysłowe, jako samodzielny kupiec, a nie jako pośrednik. W związku z tym od-

mówiono Schorowi zastosowania wobec niego amnestii podatkowej i wymierzono mu 10 krotną grzywnę.

Od tego orzeczenia odwołał się podatnik do sądu i rzecznik jego adwokat Margulies dowodził, że

praktyka urzędu skarbowego jest całkowicie nie słuszna. Ocena stanu faktycznego należy bowiem do władz skarbowych, a płatnik winien w myśl ustawy amnestyjnej zgłosić tylko swe uchybienia.

Sąd podzielił te wywody i Schora uniewinnił.

## Wpływ ustalenia braku obowiązku podatkowego na nałożone już koszta egzekucyjne

Wyrok N. T. A. z 10 lutego 1937 r. L. rej. 9858.

Umorzenie należności podatkowej z tytułu braku obowiązku podatkowego obejmuje pro iure wszystkie należności uboczne, związane z tą należnością.

W związku z wymiarem podatku dochodowego na lata 1931 i 1932 przeprowadzono przeciw skarżącemu egzekucję, przyczym narosły koszty egzekucyjne, obliczone wedle przepisów rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych z 25 czerwca 1932 r. poz. 580 Dz. Ust. Wymiary te zostały przez władzę odwoławczą uchylone i ustalone zostało prawomocnie, że skarżący obowiązkowi zapłaty podatku dochodowego w latach tych nie podlegał. Skarżący zażądał następnie umorzenia kosztów egzekucyjnych, a władza pozwana zatwierdziła zaskarżoną decyzję odmowną decyzją I instancji.

Na zarzuty wniesionej przeciw tej decyzji skargi rozważył NTA, co następuje: Przedewszystkiem — jako najdalej idący — należało rozpatrzyć zarzut obrazy § 56 cyt. rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnym. Przepis ten stanowi, że koszty egzekucyjne ciążyą na zobowiązanym i podlegają ściągnięciu łącznie z egzekwowaną należnością. W ten sposób koszty te stanowią accessorium należności głównej i dzielą oczywiście tym samym jej losy. Wyraźnie to zresztą stwierdza obecnie Ordynacja podatkowa, która *expressis verbis* ustala ten charakter akcesoryjny kosztów egzekucji w art. 44 § 3, a obowiązek zwrotu nadpłaty podatku rozciąga w art. 125 § 1 wyraźnie także na koszty egzekucyjne. Władza pozwana tłumaczy powołany wyżej przepis § 56 rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnym w ten sposób, iż oznacza on jedynie, że do ściągnięcia kosztów nie potrzeba odrębnego tytułu wykonawczego. Takie tłumaczenie jednak tego przepisu byłoby za wąskie. Skoro przepis ten mówi, że koszty ciążyą na „zobowiązanym” i ściągane są łącznie z egzekwowaną „należnością”, to stanowi on również normę materialną, wskazującą, kto ma być obciążony tymi kosztami, a nie tylko normę proceduralną, wskazującą, w jaki sposób koszty te mają być ściągnięte. Otóż skoro jest w tym przepisie mowa o „należności” i „zobowiązanym”, to musi się go tłumaczyć w ten sposób, że tylko ten może być pociągany do ponoszenia kosztów, kto jest „zobowiązany” do ponoszenia „należności” podlegającej przymusowemu ściągnięciu w myśl rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych.

W odpowiedzi na skargę podnosi władza pozwana, że egzekucja wymierzonych podatków była w myśl art. 68 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.) dopuszczalna. Przepis tego artykułu, głoszący, że odwołanie się nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku, oczywiście jednak nie może być tłumaczony w ten sposób, że wymierzony w I instancji podatek względnie związana z nim należność

uboczna staje się definitywną „należnością” i musi być przez płatnika bez względu na wynik postępowania odwoławczego uiszczony. Uchylenie wymiaru przez władzę II instancji i stwierdzenie braku obowiązku podatkowego pociąga za sobą całkowite umorzenie wymiaru i wszelkich jego skutków, a więc i obowiązku uiszczenia wymierzonego podatku i prawa Skarbu do jego przymusowego ściągnięcia. Uiszczony zaś na podstawie przepisu art. 68 podatek musi oczywiście być płatnikowi zwrócony, a tak samo i podatek przymusowo ściągnięty. Skoro zaś uchylenie wymiaru i zwolnienie płatnika od obowiązku podatkowego stwierdza niewątpliwie, że płatnik ten nie jest w danym roku odnośnie do danego podatku „zobowiązany” i że z tego tytułu Skarbowi od niego nie przypadała ani nie przypada żadna „należność” — ustaje tym samym prawo władzy egzekucyjnej do pobrania względnie zatrzymania pobranych kosztów egzekucyjnych, brak już bowiem przesłanek § 56 rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnym.

Z tych powodów NTA — pomijając rozpatrywanie dalszych zarzutów — zaskarżone orzeczenie uchylił, jako niezgodne z prawem.

## KASOWANIE ZNACZKÓW STEMPLOWYCH

W celu uniemożliwienia kilkakrotnego używania tych samych znaczków stempłowych, czyli tzw. „prania”, Ministerstwo Skarbu wydało okólnik poświęcony tej sprawie. W myśl tego okólnika znaczki stempłowe na podaniach winny być dwukrotnie kasowane, raz przez urzędnika biura podawczego, a drugi raz przez referenta danej sprawy.

Okólnik zaznacza dalej, że jest pożądane, aby wnoszący podania nie kasowali sami znaczków stempłowych, pozostawiając tę czynność urzędnikowi. Jeśli jednak petent skasował znaczek stempłowy, należy wtedy uznać uiszczenie opłaty stempłowej za ważne, chyba, że przekreślony znaczek wzbudza zastrzeżenie co do swojej ważności.

## Ubezpieczenie wspólnika

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił, że wspólnik w spółce jawnej i komandytowej, zatrudniony na podstawie umowy spółki, a nie na podstawie umowy o pracę, **nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia**. Jeżeli jednak wykonywanie przez niego pracy w spółce opierać się będzie na umowie o pracę, wówczas **podlega on obowiązkowi ubezpieczenia, jak każdy inny robotnik**.

Wspólnik w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością i w spółce akcyjnej podlega obowiązkowi ubezpieczenia z tytułu wykonywanej w tych spółkach pracy o ile **nie jest zarządcą spółki**. W tym ostatnim wypadku podlega również ubezpieczeniu, gdy pozostaje wobec spółki w stosunku pracy najemnej.

## Oplaty za dokumenty ubezpieczeniowe

W związku z szeregiem zapytań, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że wykonywującym ubezpieczenie, unormowane ustawą o ubezpieczeniu społecznym, oraz współdziałającym w jej wykonaniu przysługuje **zwolnienie od wszelkich opłat sądowych w sprawach, wynikających z tej ustawy (art. 287**

ustawy o ubezpieczeniu społecznym z dnia 28 marca 1933 r.).

Ponadto osobom, uprawnionym do świadczeń z instytucji ubezpieczeń społecznych, przysługują te wszystkie **przywileje w dziedzinie opłat skarbowych, podatków państwowych i samorządowych**, jakie na mocy obowiązujących ustaw przysługują instytucjom ubezpieczeń społecznych.

## Polsko-francuskie układy gospodarcze

### 4 mil. zł. wywozq turyści polscy na Wystawę do Paryża

Trzon całego kompleksu układów, składających się na nowy plan uregulowania stosunków gospodarczych polsko-francuskich, lub też uzupełniających traktat, składa się z pięciu głównych układów.

Pierwszym z nich jest **traktat handlowy i nawigacyjny**, który ma na dłuższy przeciąg czasu zastąpić konwencję handlową polsko-francuską z 1924 r. Konwencję tę miał w r. 1929 zastąpić nowy traktat, który w życie wogóle nie wszedł. Obecny traktat położy kres tymczasowemu uregulowaniu stosunków handlowych polsko-francuskich, które to prowizoryczne uregulowanie utrzymane i przedłużane kilkakrotnie, opierało się na kilku niezmiennych częściach dawniejszej konwencji, utrzymanych w mocy w lipcu 1936 r. łącznie z t. zw. małym układem prowizorycznym, wówczas zawartym.

Drugim aktem jest **polsko-francuski układ płatniczy na rok 1937**. Układ ten ustala m. in. zasadę, że stosunek eksportu francuskiego na rynek polski do eksportu polskiego na rynek francuski ma wynosić 80 — 100. W związku z tym, jak również w związku z podobnym układem płatniczym, zawartym w roku ubiegłym, obie strony wyrażają w układzie przekonanie, że dzięki temu możliwie będzie zapewnienie przez Polskę transferu francuskiej bieżącej obsługi kapitału francuskiego, pracującego w Polsce, oraz zlikwidowanie pewnej części zamrożeń francuskich w Polsce.

Trzecim układem jest **układ kontyngentowy**, przewidujący przy stałym stosunku 80 — 100 regulowanie wzajemnych rozmiarów handlu między obu krajami.

Nad utrzymaniem tego stosunku i nad regulowaniem tym czuwać ma specjalna komisja mieszana polsko-francuska, która zbierać się będzie co 3 miesiące na przemian we Francji i w Polsce. Traktat obecny, zdaniem kół dobrze poinformowanych, powinien pozwolić na powiększenie obrotów polsko-francuskich w nadchodzącym roku o poważną kwotę 60—80 miljn. fr.

Czwarta część to **układ turystyczny**.

Układ ten, w związku z układem handlowym i płatniczym, przewiduje wydzielenie pewnych kwot do wysokości 16 miljn. fr. z całkowitego obrotu płatniczego między Polską a Francją, celem pokrycia wydatków dewizowych, związanych z wyjazdem tury-

stów polskich na wystawę paryską. O tę kwotę, która zostanie wydzielona na cele turystyki wystawowej, zostanie zmniejszony w konsekwencji eksport towarów francuskich do Polski.



Wystawa paryska

Piąty układ — to **porozumienie rolnicze**, regulujące stosunki między rolnictwem obu krajów w zakresie wzajemnego uzupełniania się ich w drodze wymiany produktów, których dana strona nie będzie posiadać w dostatecznej ilości.

## Dlaczego benzyna jest droga?

Jak wiadomo, cena benzyny na terenie Polski waha się, w zależności od oddalenia danego punktu sprzedaży od rafinerji.

Oficjalny cennik jest następujący:

1) W Drohobyczu (i pow. Drohobycz) cena wynosi 42 grosze za litr.

2) w Żydaczowie, Stryju, Skolem i Samborze — 50 groszy,

3) w województwach Stanisławowskim, Lwowskim i Tarnowskim po 52 grosze,

4) w Krakowie do Tarnobrzęga, linii Wisły, w Janowie, Chełmie, Kowlu po 54 grosze,

5) na G. Śląsku i linii granicznej, w Częstochowie, Piotrkowie, Opocznie, Łukowie, Brześciu nad Bugiem, Kobryniu i Sarnach — 56 groszy,

6) w wojew. Łódzkim, Poznańskim i Warszawskim — 58 groszy.

7) w wojew. Wileńskim 60 groszy.

Ceny powyższe są liczone łącznie z podatkiem na Fundusz Drogowy.

Na tę stosunkowo wygórowaną cenę benzyny składają się następujące pozycje:

a) podatki: państwowy fundusz drogowy 7,94 gr., spożywczy 7,22 gr., obrotowy 1,97 gr., razem podatki 17,13 gr.; b) przewóz kolejowy 7,10 gr.; c) prze-

wóz do pompy 1,10 gr., pompa 6,92 gr.; e) administracja-inkaso 3,40 gr.; f) manco 1,36 gr.; g) dla przemysłu naftowego 21 gr.

Nie należy chyba odtrącać nic z tej nikłej kwoty 21 groszy dla przemysłu. Wydobywanie ropy bowiem w Polsce jest rzeczywiście bardzo kosztowne, a rozwijające się pomalutku wiertnictwo wymaga poważnych wkładów.

Pozostaje sprawa podatków. Skarb przyzwyczaił się traktować benzynę jak perfumy lub jedwabne pończochy, kto chce jeździć na benzynie niech płaci. Kto musi jeździć, temu płaci . . . Skarb. Jednakże sprowadzanie benzyny w gospodarce narodowej do roli perfum wydaje się lekką przesadą — znacznie powszechniejsze są przecież korzyści jakie się z jej zużycia teraz osiąga. Nie od rzeczy będzie również przypomnieć, że ci uparci szaleńcy motorowi łożą pokąźną sumę na rzecz obrony kraju i, że z tego tytułu „wypadałoby” ułatwić im używanie pojazdów.

Z tych właśnie względów Skarb, który jest akcjonariuszem do „interesu” naftowego bez żadnych wkładów przede wszystkim musi ścisnąć swe wymagania i oddać dobrych kilka groszy ze swych podatków, aby podjąć je inną ręką drogą większych wpływów dzięki przybytkowi pojazdów motorowych.

Komuni-  
kacja  
Turystyka

## Kto wyjeżdża zagranicę

W związku ze spodziewanym ożywieniem ruchu turystycznego z Polski do krajów, z którymi łączą nas umowy kompensacyjne, ważne jest, aby turyści nasi, wyjeżdżający zagranicę, orientowali się w ograniczeniach dewizowych, obowiązujących w niektórych państwach.

W

### Rumunii

więc na przykład przywóz dewiz, papierów wartościowych, lub czeków zagranicznych, dozwolony jest bez ograniczeń. Wartość ich powinna być zapisana w paszporcie przy wyjeździe do Rumunii, celem uniknięcia trudności przy wywozie; wolno bowiem wywieźć tylko sumę, która została zadeklarowana przy wjeździe. Wywóz waluty rumuńskiej jest bezwzględnie zakazany, przywieźć zaś wolno do Rumunii najwyżej 3000 lei.

Do

### Jugosławii

przywóz dewiz, papierów wartościowych, czeków zagranicznych, oraz dinarów, jest nieograniczony. Wartość ich zgłaszać należy na granicy dla zapisania w paszporcie w celu uniknięcia trudności przy wywozie.

Turyści, udający się do

### Bułgarii,

przywozić tam mogą obce waluty bez żadnych utrudnień ze strony władz bułgarskich, pod warunkiem zadeklarowania ich na granicy, wywóz walut dozwolony

— pamiętać musi o przepisach dewizowych

lony jest do równowartości 300 lewów, względnie do sumy, zadeklarowanej przy wjeździe na granicy.

### Władze węgierskie

nie ograniczają przywozu walut, wywozić wolno natomiast, jeśli idzie o walutę węgierską, tylko do 30 pengó w bilonie.

W

### Austrii

nie ma ograniczeń przywozu środków płatniczych krajowych ani zagranicznych. Wywóz waluty austriackiej, bez wpisania do paszportu, dozwolony jest do wysokości 200 szyl., zaś obcych środków płatniczych do wysokości 500 szyl. austr.; ponad to, mogą być wywożone walory zagraniczne, oraz szylingi w banknotach do wysokości 2000, o ile zostały przy wjeździe do Austrii zgłoszone na granicy i wpisane do paszportu.

W

### Czechosłowacji

przywóz obcych walorów nie podlega ograniczeniom. Przywóz koron czeskich nie jest ograniczony co do wysokości, z tym jednak, że nie wolno przywozić banknotów o wartości wyższej, niż 20 koron. Wywóz waluty bez poświadczenia, dozwolony jest do równowartości 1000 koron czeskich w odcinkach wartości najwyżej 20 koron. O ile podróżny przywozi i zamierza wywieźć sumę większą, niż 1000 koron, powinien uzyskać poświadczenie jej na granicy przy wjeździe.

## Zjazd gwiazdzisty do Gdyni

Dzień 27 czerwca Gdynia przeżywać będzie pod znakiem motoru. W dniu tym rozpoczną zjeżdżać się do Gdyni uczestnicy samochodowego i motocyklowego Zjazdu Gwiazdzistego z całej Polski. Zjazd ten trwać będzie jeszcze 28 i 29 czerwca. Równocześnie w dniu 27 czerwca w godzinach popołudniowych odbędzie się uliczny wyścig motocyklowy.

Wspomniane imprezy uzupełnia salon samochodowy na Targach Gdynińskich (20. 6.—4. 7), który przedstawi najnowsze modele wozów zarówno osobowych jak ciężarowych, jak nie mniej motocykle, rowery oraz sprzęt i części pomocniczo-zapasowe.

## Przeciwko anarchii na drogach

Prezes Rady Ministrów, jako Minister Spraw Wewnętrznych, wydał do wszystkich wojewodów i starostów następujący okólnik w sprawie ruchu na drogach:

Pomimo mego zarządzenia z dnia 17 września r. ub., wykroczenia przeciwko przepisom o ruchu na drogach trwają w dalszym ciągu i nie są dosyć energicznie zwalczane. Oprócz wykroczeń, popełnianych przez używających drogi, którzy z reguły przepisów o ruchu nie przestrzegają, powodując tym ciągle wypadki, szczególnie częste są wybryki nieletnich, którzy przejeżdżających, zwłaszcza samochodami, obrzucają kamieniami, rozsypują szkło, gwoździe itp., powodując niebezpieczeństwo dla zdrowia dla jadących oraz uszkodzenia pojazdów.

Ten stan rzeczy bezwzględnie nadal tolerowany być nie może, przypominając zatem zarządzenie moje z dnia 17 września r. ub. i przytoczone w nim zarządzenia poprzednie, polecam z całym naciskiem przystąpić do energicznej walki z anarchią na drogach

## Ułatwiamy sobie podróż

*umiejętne informowanie się zapewnia wygodny wyjazd*

Umiejętne informowanie się w podróży łączy się bezpośrednio z wygodnym i celowym urządzeniem sobie wyjazdu, czy wycieczki. W pierwszym rzędzie więc informować się należy w odpowiednim źródle informacyjnym; zasięganie informacji u znajomych, którzy w zeszłym roku wyjeżdżali do tej samej miejscowości, do której pragniemy wyjechać obecnie, dowiadывanie się o połączenia kolejowe u trażarzy na dworcach, lub nawet u niższego personelu kolejowego, nie powołanego do udzielania informacji — jest naprawdę ryzykowne i wywołać może w następstwie przykre niespodzianki i powikłania w podróży.

Do informowania w podróży istnieją biura informacyjne na dworcach kolejowych, oraz informatorzy w placówkach biur podróży na terenie całego kraju i w szeregu miast zagranicą, przy czym, o ile informacja kolejowa udziela na ogół wiadomości, dotyczących godzin odjazdów i przyjazdów pociągów, najlepszych połączeń i przepisów taryfowych, o tyle informacja w biurach podróży obejmuje ponad to wszystkie kwestie, związane z organizacją podróży, ruchem turystycznym, wycieczkami, pobytami ryczałtowymi, świadczeniami turystycznymi itd.

W celu odpowiedniego zorganizowania podróży, ważne jest nie tylko, gdzie będziemy się informować, ale również, w jaki

publicznych. W stosunku do wykraczających należy z całą surowością stosować kary, przewidziane w ustawie o przepisach porządkowych na drogach publicznych, szczególnie w tych przypadkach, gdy przepisy przekraczane są świadomie. O ile chodzi o wybryki nieletnich, należy pociągnąć do odpowiedzialności za brak dozoru ich rodziców czy opiekunów. Przypominam również o przepisach porządkowych na drogach publicznych, o odpowiedzialności majątkowej rodziców i służbodawców za nieletnie dzieci i służbę do lat 14, oraz o odpowiedzialności wsi, osad i miast, na których terenie dokonano szkody przez niewykrytych sprawców z pośród ludności miejscowej.

W zakończeniu Minister poleca, aby szczególny nacisk położyć na szybkie załatwienie spraw karnych przy wykroczeniu przeciwko przepisom o ruchu. Sprawy takie winny być załatwiane bez żadnej zwłoki i traktowane jako bardzo pilne.

## Plaga kurzu na stacjach podmiejskich

Stacje podmiejskie otoczone są kurzem po przejściu każdego pociągu, a pasażerowie nie mają gdzie schować się przed nim, gdyż pomieszczenia stacyjne są zbyt szczupłe, a perony zasypane piaskiem. Należy jak najprędzej uporządkować perony na wszystkich stacjach podmiejskich, aby publiczność nie potrzebowała łykać piasku, w którym unoszą się miazmaty różnych chorób zakaźnych. O ile wybetonowanie peronów, w obecnych warunkach, jest niemożliwe ze względów finansowych, konieczne jest chociaż polewanie peronów przed każdym przyjściem pociągu, względnie wyźwirowanie tych peronów.

sposób. Najlepszy bowiem i najinteligentniejszy informator nie zawsze jest w stanie zrozumieć intencję i potrzeby podróżnego, informującego się chaotycznie, nie stawiającego jasnych pytań, lub dowiadującego się o szereg rzeczy zbytecznych.

Przed wszystkim więc, pragnąc otrzymać informacje co do godzin odjazdów, przyjazdów, połączeń i t.d., nie polegajmy na swej pamięci, która łatwo w tym zakresie zawodzi, lecz korzystajmy z papieru i ołówka, notując podane przez informatora godziny. Unikniemy też w ten sposób zbędnego pytania, kilka razy z rzędu o tę samą godzinę, co denerwuje zarówno udzielającego informacji, jak i czekających za nami podróżnych.

Informujemy się rzeczowo, nie przeciągajmy niepotrzebnie rozmowy z informatorami i nie dyskutujemy z nim na temat celowości zarządzeń, czy dogodności rozkładu jazdy, bo kwestie te są niezależne od niego, zarówno jak i od nas. Pragnąc jechać wieczorem, nie każmy sobie wyliczać wszystkich pociągów dziennych, lecz poprośmy o wieczorne godziny odjazdów. Zaznaczajmy wyraźnie, czy chcemy jechać pociągiem osobowym, czy pociągiem, czy zależy nam na połączeniu bezpośrednim, a jeśli chcemy jechać trzecią klasą — nie pytajmy, ile by kosztował sleeping pierwszą. Otrzymałszy odpowiedź

na pytanie, o której np. odchodzi dokądś ostatni pociąg, nie pytajmy ze zdumieniem, czy nie ma późniejszego — bo na pewno nie ma. Jeżeli informator znajdzie nam najdogodniejsze połączenie, nie pytajmy, czy nie ma jeszcze lepszego.

Zgłaszając się do informatora, musimy zdać sobie sprawę, o co pragniemy się poinformować. Zadawajmy pytania jasne,

krótkie, na które informator z pewnością udzieli odpowiedzi w formie uprzejmej, dokładnej i wyczerpującej.

Dobra informacja znakomicie ułatwia podróż, pozwalając uniknąć wielu niedogodności. A dobra informacja zależna jest w dużej mierze od umiejętnego informowania się.

## Chałupnictwo

Rozwój chałupnictwa zagranicą i w Polsce wykazał, iż problem chałupniczy jest wyjątkowo skomplikowany. Działalność chałupnicza bowiem ma charakter niezwykle różnorodny i częstokroć trudno określić, czy jest to samodzielna drobna wytwórczość, rzemiosło czy praca najemna. Poza tym w każdym dziale produkcji chałupnictwo ujawnia specyficzne odrębności, co bardzo poważnie utrudnia wszelkie próby ujednoczenia cech i warunków tej pracy. Wreszcie nie można również pominąć faktu, że ostatnio chałupnictwo w całym szeregu działów coraz szybciej przechodzi od pracy ręcznej do mechanicznej. Pomimo tych trudności problem chałupnictwa w Polsce domaga się radykalnego rozwiązania, gdyż posiada olbrzymie znaczenie nie tylko dla życia gospodarczego, ale jest również niezwykle połączonym zagadnieniem społecznym. Daje ono bowiem zatrudnienie kilkuset tysiącom ludzi, pracujących jednak w warunkach, które domagają się bezwzględnej poprawy i unormowania. Unormowanie tych zagadnień będzie jednak możliwe w oparciu o odpowiednie ustawodawstwo, uwzględniające zarówno ekonomiczne, jak i socjalne tło zagadnienia chałupniczego.

Dlatego też właśnie ministerstwo opieki społecznej zapoczątkowało ostatnio prace nad projektem ustawy o chałupnictwie, która zapewni należytą opiekę socjalną szerokim rzeszom chałupników i przyczyni się do stworzenia sprzyjających warunków rozwoju tego ważnego działu gospodarstwa narodowego. Podstawy prawne przyszłej ustawy chałupniczej znalazły w związku z tymi pracami szerokie oświetlenie w publikacji wicedyrektora izby przemysłowo-handlowej w Łodzi dra Herberta Sanda p. t. „Chałupnictwo i jego związek z przemysłem, rzemiosłem oraz bezrobociem”.

W 8-miu rozdziałach tej pracy dr. Sand omówił obszernie rozwój chałupnictwa oraz ewolucję ustawodawstwa chałupniczego zagranicą aż do najświeższych w tej dziedzinie posunięć ustawodawczych w Szwajcarii. Na tle tych omówień dr. Sand naszkicował obszernie przesłanki przyszłej ustawy chałupniczej. Stwierdził on, że ustawa ta winna pogodzić dwa zasadnicze postulaty. Należy zatem z jednej strony zapewnić licznym rzeszom ludności możliwość dalszego zarobkowania w formie pracy chałupniczej. W tym celu należałoby odstąpić od zbyt uciążliwych przepisów, które podważyły wogóle byt chałupnictwa i mogłyby stać czynnikiem załamywania przynajmniej dla jego form jawnych i dostępnych dla kontroli. Ustawa winna więc poprzez taką ewolucję, aby chałupnictwo z ręcznej i przestarzałej formy posuwało się w zwyz. Mogłoby się to stać przez przemianę w zmechanizowaną produkcję drobno-przemysłową, gdyż odwrotny proces byłby uwstecznieniem struktury gospodarczej. Dlatego też dr. Sand wypowiada się za mechanizację chałupnictwa, motywując to m. in. koniecznością Polski do usilnego dążenia do rozpowszechnienia napędu elektrycznego, jako bezpośredniego następstwa elektryfikacji kraju. Tak samo należałoby zaniechać utrzymywania koncepcji, iż chałupnik winien wykonywać pracę wyłącznie w mieszkaniu własnym, gdyż odbywa się ona dzięki temu w złych warunkach sanitarnych. Proces przenoszenia chałupników do specjalnie

w tym celu wynajmowanych pomieszczeń w lokalach o charakterze fabrycznym sprzyjałoby poprawie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ułatwiał kontrolę. Poza tym jednak najistotniejszym elementem określającym chałupnika winien pozostać fakt, że chałupnictwo polega wyłącznie na osobistej pracy i pomocy najbliższych członków rodziny z bezwzględnym jednak wyłączeniem obcych sił najemnych.

Drugą obiektywną cechą chałupnictwa byłoby ograniczenie do pracy na rachunek nakładcy t. j. z towarów cudzych i w tym celu właśnie mu powierzonych materiałów. Naturalnie duże znaczenie posiadałoby unormowanie zagadnień, dotyczących działalności nakładcy, która winna być jawną i dostępną dla kontroli. Tak właśnie rozwiązała te zagadnienia zagranica z bardzo pomyślnymi wynikami. Odpadłaby jednocześnie potrzeba ustalania pojęcia majstra chałupnika, gdyż chałupnik nie może zatrudniać sił obcych.

Drugim niemniej ważkim elementem ustawy chałupniczej winno być unormowanie, związanych z nią kwestyj podatkowych. Zdaniem dr. Sanda chałupnik w przyszłej ustawie winien być całkowicie zwolniony od podatku obrotowego, tak, jak zwolniono od tego podatku analogiczne formy drobnowarzędziowej produkcji. Winien on również być zwolniony od obowiązku wykupu świadectwa przemysłowego, które zastąpiłaby tania karta ewidencyjna. Natomiast podatek obrotowy opłacałoby nakładcy, dla których należałoby ustalić specjalną kategorię świadectw przemysłowych.

Trzecim ważnym elementem byłoby unormowanie spraw ubezpieczeniowych w chałupnictwie. Zdaniem dra Sanda chałupników należałoby albo całkowicie wyłączyć z pod przymusu ubezpieczeniowego, albo przejść do znacznie prostszej zasady. W myśl tej zasady nakładca przy wypłacie wynagrodzenia chałupnikowi winien uiścić pewną określoną kwotę z tytułu scalonej i jednolitej stawki na rzecz ubezpieczenia.

Wreszcie ostatnim ogniwem przyszłej ustawy chałupniczej jest kwestja t. zw. wynagrodzeń minimalnych. Winny one być stosowane warunkowo w tych dziedzinach chałupnictwa, w których niemożliwe okazało się ustalenie wynagrodzeń w drodze umów zbiorowych. Poza tym należałoby powołać do życia instytucje obywatelskich komisji dla spraw chałupniczych, które te komisje należycie mogą się orjentować w nieuchwytnych częstokroć stosunkach lokalnych. Byłyby to albo komisje powiatowe, albo nawet wojewódzkie. Składałyby się one z członków, wskazanych przez izby przem. handlowe i rzemieślnicze oraz przez organizacje, zrzeszające chałupników lub przez zarząd terytorjalnego, które ewentualnie wydawać będą chałupnikom karty ewidencyjne. Komisje te rejestrowałyby wynagrodzenia chałupników, inspirowały umowy zbiorowe lub ustalały stawki minimalnego wynagrodzenia.

Wreszcie w ramach przyszłej ustawy winny znaleźć swe uregulowanie takie kwestje, jak praca dzieci i młodocianych, ewentualne reglamentowanie rozmiarów pracy, powierzanej poszczególnemu chałupnikowi itd.

Praca dra Sanda stanowi pierwszą konkretną próbę omówienia rozwiązań palącej sprawy chałupniczej na podstawie ustawodawczej.

Książka

i Prasa

## Domek za 2.000 złotych

W tych dniach wyszła z druku, nakładem księgarni Wł. Wilak w Poznaniu, książka L. Wybieralskiego p. t. 20 domków w cenie od 2—30 tysięcy złotych.

Książka ta to doskonały poradnik dla osób zamierzających budować własne domki lub wille. Autor podaje krótkie wskazówki dotyczące spraw budowlanych, specjalnie porusza sprawy: działki, placu pod budowę, kosztu budowy, fundamentów,

ścian, kominów, izolacji, podłóg, dachów, ogrzewania, prac malarskich i przepisów budowlanych i t. d.

Większą część książki zajmują rysunki i plany 20 domków od skromnych jednoizbowych aż do luksusowych piętrowych z równoczesnym podaniem kubatury i opisaniem poszczególnych domków. Książka zawiera 45 ilustracji. Niska cena (2,50 zł.) ułatwia nabycie jej każdemu w najbliższej księgarni.

## Nawet małe przedsiębiorstwo włókiennicze

może być prowadzone racjonalnie

W niniejszym artykule zamierzamy poruszyć sprawę — naszym zdaniem — dość poważną, a traktującą o

racjonalnej gospodarce w małym przedsiębiorstwie.

Gdy wielkie przedsiębiorstwo o licznych personelu lub filia wielkiego przedsiębiorstwa omawia swą gospodarkę, jest to zrozumiałe, tam bowiem obracają wielkimi wartościami, prowadzona jest buchalteria z wieloma kontami, specjalny dział zakupów, skład, różne placówki kontroli i t. d., jednym słowem, obserwujemy ruch towarów, pieniądza i pracy, które wymagają ścisłej kontroli.

A przecie właściciele małych przedsiębiorstw włókienniczych mają te same kłopoty i wszystko tam tak samo się obraca wokół towaru, pieniądza i pracy, tylko na mniejszą skalę; pewne cechy nie występują może tak jaskrawo, jak w wielkich przedsiębiorstwach.

Urząd podatkowy też nie robi różnic, gdy chodzi o jakiegokolwiek przedsiębiorstwo.

Przedsiębiorstwo jest przedsiębiorstwem i nawet najmniejsze — winno być prowadzone **racjonalnie i po kupiecku**. Kto jest kupcem i z godnością sprawuje swój zawód — ten zapewne zdobędzie się na odwagę i rozejrzy się poza próg swego przedsiębiorstwa. Będzie to dla niego z wielką korzyścią.

Chyba zbyt czynnym będzie nadmienić, że przemysł włókienniczy ma pewien przywilej przed innymi przemysłami, gdyż — jeśli chodzi o stronę techniczną — może odbywać się w dość **znośnych i zdrowotnych warunkach**, można przy tym zachować w fabryce czystość, a siła rąk w tym przemyśle nie odgrywa dominującej roli. Natomiast handel towarami włókienniczymi wymaga od **sprzedawcy lub od fabrykanta dużych kwalifikacji**, i to nie tylko w zakresie znajomości towarów, lecz też w dziedzinie techniki przerabiania materiałów.

Kupiec, który umie tylko pokazywać towary i nie jest w stanie **służyć klientowi radą**, będzie napotykał na wielkie trudności przy rozbudowie swego przedsiębiorstwa. — Oczywiście, że małe magazyny nie prowadzą wielu artykułów, a specjalizują się tylko w niektórych. Jeśli małe przedsiębiorstwo prowadzi dużą ilość rozmaitych artykułów, to zazwyczaj z powodu szczupłych środków pieniężnych, **nie posiada na składzie asortymentu**. I to jest bardzo dla inte-

resu niekorzystne, bo klient pójdzie tam, gdzie jest duży wybór gdzie jest to, czego szuka.

Jeśli chodzi o handel wyrobami włókienniczymi, to obroty rozmaitych artykułów mogą być różne, niema bowiem między nimi związku lub tej proporcji, co w innych branżach. Jest to zależne od okolicy, od istniejącej konkurencji i od upodobań klientów do jakiegoś artykułu.

Jeśli obroty mniej więcej ustalone w przedsiębiorstwie, istniejącym od dłuższego czasu, zmniejszą się na korzyść centrali lub innej filii, to złożyły się na to różne powody lub też **kierownictwo nie stoi na wysokości zadania**.

Pozorna łatwość prowadzenia handlu wyrobami włókienniczymi, przyciągała kiedyś wiele osób, nieposiadających zgoła wymaganych kwalifikacji fachowych, ani kupieckich. Z tego powodu powstało mnóstwo małych placówek, które prowadzone są jako przedsiębiorstwa dodatkowe, które dają niewielkie zyski, stanowią bowiem dodatek tego, co zarabia głowa rodziny. Zyski te są jednak za małe, by mogły wyżywić rodzinę.

### Zasady racjonalnego prowadzenia przedsiębiorstwa

Każde przedsiębiorstwo jest zorganizowanym aparatem, przy pomocy którego zamieniamy towary w pieniądze, a pieniądze z powrotem w towary. Koszty funkcjonowania aparatu oraz zyski odpisywane są z zysków brutto. Aparat taki winien funkcjonować bez zarzutu, nawet wówczas, gdy **przedsiębiorstwo jest niewielkie**, przy czym porządek winien być idealny zarówno wewnątrz, jak i nazewnątrz przedsiębiorstwa.

Zewnętrzny porządek polega na tym, aby magazyn robił wrażenie rzeczy, o którą się bardzo dba.

### Cmentarne kraty

Urządzenie magazynu niekoniecznie musi być nowe, winno jednak być **całe, nie połamane i czyste**. Specjalną uwagę należy zwrócić na drzwi wejściowe, których metalowe części muszą błyszczeć jak lustro, również szyby, kraty lub ogrodzenie **nie powinno być zardzewiałe i robić wrażenia krat cmentarnych**.



Tak samo szyldy winny być od czasu do czasu pomalowane, gdyż wystawione na działanie powietrza, ulegają prędkiemu zniszczeniu.

Przypatrzmy się wielu małym i średnim magazynom, a uderzy nas, jak mało uwagi poświęca się ich zewnętrznemu wyglądowi, w jakim są **zaniedbaniu**. Opłakany stan zewnętrzny magazynu robi, doprawdy, przykre wrażenie i **nie zjedna nam klientów z pośród przechodniów**.

### Wnętrze sklepu

Nie należy zapominać, że nawet stare firmy, posiadające stałą klientelę, zależne są od klientów przygodnych.

Zewnętrzny porządek zasądza się również na **czystości wewnątrz magazynu** i na wzorowym rozmieszczeniu towarów. Wprawdzie tylko to, co klient widzi nazewnątrz, t. j. na ulicy, ściąga go do magazynu, ale dobre wrażenie może się zatrzeć, gdy wewnątrz magazynu będzie zaniedbane. Bywają, oczywiście, osoby, którym poczucie porządku jest obce; takim nie wpadnie do głowy, że

**klient nie lubi w magazynie nieporządku.**

Są też tacy, którzy wskutek przyzwyczajenia nie dostrzegają nieporządku, chyba, że ktoś im na to zwróci uwagę.

### Brudne ręce sprzedawcy

Zewnętrzny porządek obejmuje również zewnętrzny wygląd człowieka, a więc czyste ubranie, czystą

głowę, czyste ręce; wszystko to — w handlu wyrobami włókienniczymi jest niemniej ważne, niż w handlu artykułami żywnościowymi. Nieraz klientka, która zamierzała kupić wykwinną bieliznę lub robotkę ręczną w małym sklepie, opuszcza magazyn na widok

**brudnych rąk sprzedawczyni.**

### Księgowość w handlu

Porządek wewnętrzny polega na tem, aby mieć **kontrolę obrotów towarowych i pieniężnych**.

Osiąga się to za pomocą bieżących księgowania w książce sznurowanej, która obecnie wymagana jest nawet przez prawo, głoszące, że należy mieć książkę przychodzących i wychodzących towarów.

Wprawdzie małe przedsiębiorstwa nie są obowiązane do prowadzenia buchalterii, ale obowiązkowe składanie wykazów obrotu zmusza nawet drobnego kupca do czystego prowadzenia książki, w której winny być chronologicznie księgowane wpływy i rozchód, co umożliwi obliczenie w końcu roku **zysków lub strat**. Taka księga będzie podstawą do uniknięcia ewent. kolizyj z władzami skarbowymi.

Nie jest koniecznym prowadzenie księgowości według jednego z znanych systemów, wystarczy **księga rejestrująca przychód towarów**. Nadto potrzebna jest książka do księgowania obrotów pieniężnych, czyli książka kasowa. —

## Pozyskiwanie klientów

Chcielibyśmy podać jeszcze kilka praktycznych wskazówek, dotyczących redakcji listów, mających **zjednać nam klientelę**.

Wychodzimy z założenia, że na wiosnę lub lato sprawiamy sobie kostium lub palto. Wysyłamy więc listy, które przysporzyć nam mają klientów. Jak ten list ma być zredagowany?

*J. W. Panie,*

*Doznajemy nader miłego uczucia, gdy z nastaniem wiosny możemy wreszcie schować ciężką zimową garderobę. Słońce po raz pierwszy wysyła cieplejsze promienie. Ciemne towary zimowe stają się już nieodpowiednie, stanowiąc kontrast wiosennego nastroju, który nas opanowuje.*

*Stwierdzamy ku naszemu żalowi, że stary garnitur zimowy jest już zużyty. Chętnie sprawilibyśmy sobie coś nowego, gdyby to nie było połączone z dużymi kosztami.*

*Otóż pozwalamy sobie zauważyć, że W Pan może sobie pozwolić na tę przyjemność, bo skład nasz jest w tej chwili zaopatrzony w wielki wybór wartościowych i wykwinnych ubrań wiosennych.*

*Piękne i trwałe materiały przypadną Panu z pewnością do gustu, tak samo oryginalne desenie.*

*Już od Zł... może W Pan otrzymać wspaniałe skrojony garnitur, jedno lub dwurzędowy.*

*Gdyby Pan zechciał znaleźć chwilę wolnego czasu, by odwiedzić naszą firmę — z pewnością Pan tego nie pożałuje. Bo, doprawdy, ciekawem jest zobaczyć nagromadzone zapasy różnorodnych towarów i gustownych garniturów. Oczywiście, że wizyta nie obowiązuje do kupna.*

*Więc prosimy o łaskawe prędkie odwiedzenie naszej firmy — wiosna już w pełni.*

*P. S. Mamy też wielki wybór ubrań i płaszczy sportowych. (Na wiosnę bardzo noszone są....)*

A teraz zajmijmy się rozbiorem powyższego listu. Na początku wstęp nastrojowy. Czytelnikowi listu uprzytomniamy tę chwilę, gdy rzucił z siebie ciężkie palto zimowe i każemy mu chwilę tę jeszcze raz przeżyć. Jakiego błogiego uczucia doznał, gdy z nastaniem wiosny ciężkie palto zimowe zostało schowane do szafy. Następnie, odczytując list, konstatuje, że jego jasny, zeszłoroczny garnitur pod względem elegancji nie jest „stuprocentowy”, ale zaraz potem następuje pocieszenie, że zamiana starego garnituru na nowy — nie jest rzeczą zbyt kłopotliwą. Dalej, mowa jest o zaopatrzeniu składu w „nowości”, również wymieniona jest cena garnituru. Wzmiankę o znalezieniu chwili wolnego czasu — traktować należy raczej jako pewnego rodzaju pochlebstwo pod adresem klienta, który jakoby jest człowiekiem bar-

dzo zajęтым. W końcu kładziemy nacisk na brak przymusu do kupna. Reklama o płaszczach sportowych jest — naszym zdaniem — bardzo uwidocznona, bo umieszczona w oddzielnym dopisku.

Tego rodzaju list może przynieść właścicielowi duże korzyści. Jeśli sprawi, że klient odwiedzi magazyn, to będzie już wiele. Natomiast list wysłany

na prowincję ma za zadanie skłonić klienta do udzielenia zamówienia na drodze listownej.

Wobec tego, że list, o którym wyżej mowa, jest właściwie tylko zaproszeniem do odwiedzenia firmy — byłoby nader pożądanem, aby do listu dołączone były wzory i fotografie. Jeśli klientowi przypadnie jakiś wzór do gustu — szansa będzie większa, że klient nas odwiedzi. —

## Reklama kinowa

Przystępujemy tu do omówienia pewnego środka propagandowego, którego możliwości bynajmniej nie są wyzyskane przez kupców-detalistów.

Jest to **propaganda za pomocą kina**. Nie jest naszym zamiarem wszczynać dyskusji na temat celowości takiej propagandy dla kupca. Jeśli ktoś w tę reklamę nie wierzy — niechaj z niej nie korzysta. Rzecz przedsięwzięta bez chęci lub bez wiary zazwyczaj się nie udaje.

Propaganda, w celowość której już zgóry powątpiewamy — daje **ujemne wyniki**. To jest faktem bezspornym.

Tak samo jest faktem niezbitym, który zresztą możemy na sobie stwierdzić, że chodzimy wieczorem do kina, by się tam trochę rozerwać. Po całodzienną aktywną pracę — nie chcemy z siebie więcej dawać, nie życzymy sobie być handlującymi, lecz — konsumentami.

Gdy światło w kinie gaśnie — oczy zatrzymują się na ekranie. Cholerycy mogą się gniewać, że to

„dopiero reklama”. Nie są oni jednak większością społeczeństwa.

**Większość stanowią ludzie łagodni i do nich zwrócona jest reklama**. Musimy wszakże jedno mieć na uwadze:

**reklama musi być dobra**

t. j. winna działać nie usypiająco, a wręcz przeciwnie, **obudzać ciekawość**, zmierzając do celu przez nas upatrzonego.

Tylko kilka sekund zatrzymuje się reklama na ekranie. Tę krótką chwilę winniśmy wyzyskać, działając z **blyskawiczną szybkością**. Musimy zatem zaprowokować coś, co by bezpośrednio przemówiło do widza, a co nie wymagałoby **natężenia umysłu**. Winniśmy dostosować się do jego świątecznego nastroju. Bo chodzi tu o dwie rzeczy: po pierwsze, aby widz **przypomniał sobie naszą firmę i towar oferowany**, o którym w ciągu dnia już słyszał z ogłoszeń lub okólników, po wtóre, aby skłonić go do **zainteresowania się oferowanymi mu towarami**.

### Z sali odczytowej

## „Wrażenie z wycieczki do Niemiec”

W Klubie Towarzyskim przy Stowarzyszeniu Kupców w Łodzi red. Mieczysław Koltoński wygłosił odczyt n. t. „Wrażenie z wycieczki do Niemiec.”

Odczyt zagał prez. Mieczysław Hertz, podkreślając wagę obserwacji dziennikarskiej w sprawach gospodarczych, zwłaszcza dziś, kiedy utrudnienia paszportowe odgryzają nas od świata i tego rodzaju refleksje są ze wszelką miarą pożądane.

Pierwszą część swego odczytu red. Koltoński poświęcił motoryzacji w Niemczech, omawiając jej dynamikę i żywiołowy wprost rozwój. Uderza ona zwłaszcza na tle powolnego tempa motoryzacji w Polsce.

Następnie prelegent naszkicował politykę cen w Niemczech, która kieruje się zasadą — w możliwych granicach — rentowności produkcji.

Dalszą część odczytu red. Koltoński poświęcił wystawie włókienniczej, która odbyła się w kwietniu w Berlinie.

Wystawa ta została zorganizowana jako jeden z fragmentów propagandy na rzecz planu 4-letniego i uzewnętrznić miała osiągnięcia dokonane przez Niemcy w dziedzinie niezależnienia się od zagranicznych surowców. Był to bardzo racjonalnie zorganizowany przegląd poszczególnych działów wytwórczości

włókienniczej, konfekcyjnej i galanteryjnej Niemiec. Na wystawie reprezentowane były nie poszczególne firmy, ale jedynie tylko całe działy produkcji i handlu. Pobieźny rzut oka na eksponaty wystawy najlepiej umysławia charakter tego jedyne w swoim rodzaju przeglądu wytwórczości i osiągnięć niemieckich w dziedzinie włókiennictwa. Pierwszą część wystawy stanowiły eksponaty działu historycznego. Miały one na celu przedstawienie starej kultury odzieżowej germanów. Były tam więc wszelkiego rodzaju kołowrotki, krosna, starogermańskiej tkaniny i wyroby ilustrujące rozwój włókiennictwa poprzez średniowiecze do czasów nowożytnych. Nie zabrakło tam również i dokumentów dotyczących handlu włókienniczego w postaci grubych ksiąg handlowych przedsiębiorstw kupieckich, najrozmaitszych rachunków, świadectw cechowych odznak itd. Następną halą poświęconą była graficznemu i statystycznemu zilustrowaniu zależności niemieckiej w dziedzinie surowców włókienniczych od zagranicy. Dopiero rok 1933 przynosi przełom zasadniczy w tej dziedzinie, gdyż z jednej strony spadek bezrobocia zwiększył konsumpcję artykułów włókienniczych, z drugiej zaś podjęto energiczną realizację zwiększania terenów uprawy lnu i konopi, wzmocniono zabiegi związane z hodowlą owiec i przeprowadzono szereg poczynań w kierunku wydatnego zwiększenia produkcji włókien i surowców syntetycznych. Produkcja tych

surowców zajęła olbrzymią halę, w której pomieszczono kilka olbrzymich maszyn, stanowiących prawdziwe fabryki. Tak więc, znalazła się na wystawie przędzalnia chesankowa, przerabiająca t. zw. Zellwolle t. j. krótkie włókno cięte z mieszana wełną owczą, dalej przędzalnia bawełny, przerabiająca Zellwolle z surowcem bawełnianym, maszyny do przerobu lnu, nowoczesne krosna lniane, a wreszcie fabryka konfekcji w postaci kilkudziesięciu maszyn do szycia, połączonych ze sobą fordowską taśmą płynącą. Olbrzymie góry kremowej Zellwolle, bele najrozmaitszych surowców, produkcja bielizny, futer, kapeluszy, beretów, parasoli itd. oto imponująca zawartość tego działu wystawy. Znalazły się w niej dosłownie wszystkie artykuły codziennej potrzeby i wyroby luksusowe z działu włókienniczego, wyprodukowane bądź w całości bądź jako mieszanka z krajowych surowców i włókien zastępczych. Pierwsze miejsce zajęła oczywiście wśród włókien zastępczych t. zw. Zellwolle, a więc włókno z celulozy produkowane w olbrzymich wprost ilościach 120.000 kg. na godz. Wytwórczość tego artykułu wraz ze sztucznym jedwabiem w r. 1937 przekroczyć ma 100 milionów kg. Włókno to znajduje zastosowanie niemal we wszystkich artykułach produkowanych przez włókiennictwo niemieckie, gdyż na wystawie znalazły się nawet dywany produkowane z Zellwolle bez żadnej domieszki, dalej pasy transmisyjne, płótno żaglowe itd. Całość wystawy uzupełniały ekspozycje ilustrujące rolę gospodarki włókienniczej w gospodarstwie narodowym Niemiec, działalność badawczą i eksperymentalną, szkolnictwo zawodowe, prasę włókienniczą itd.



Fabryka konfekcji uruchomiona na wystawie

Na szczególne podkreślenie zasługuje bardzo obszernie reprezentowany dział handlu włókienniczego. Przy pomocy niezwykle pomysłowych wykresów, ruchomych fotosów, efektów świetlnych itd. uzewnętrzniła została olbrzymia rola hurtowego handlu włókienniczego, detalicznego handlu oraz przedstawicieli handlowych. Handel hurtowy zbudował swe stoisko w ten sposób, że ekspozycje reprezentowały jego funkcję w dziale gospodarki włókienniczej. Na olbrzymich tablicach zilustrowane zostały poszczególne zadania handlu hurtowego, jak utrzymywanie składów, wpływanie na modę i produkcję przemysłu, kredytowanie przemysłu, działalność eksportowa i współpraca z odbiorcą t. j. kupcem detalicznym. Tabela p. n. „Handel hurtowy eksportuje” wskazywała na tle dwóch wielkich plastycznie wykonanych rąk splecionych w uścisku ponad morzami i ładami rolę eksportu dla gospodarki dewizo-

wej Państwa. Następną z kolei tabela p. n. „Handel hurtowy zaopatruje” przy pomocy specjalnie oświetlanej mapy Niemiec ilustrowała obrót wyrobami włókienniczymi za pośrednictwem szeroko rozbudowanej organizacji zbytu. Nie brakło również tablicy ilustrującej rolę handlu hurtowego przy otrzymywaniu zasobów towarowych w składach. Olbrzymi fotomontaż składu i nagromadzone w nim partje towarów stanowiły ilustracje tego odcinka działalności handlu. Mała wystawa najrozmaitszych rodzajów odzieży w ich rozwoju historycznym ilustrowała rolę handlu na odcinku kształtowania mody. Dwie wielkich rozmiarów kartki z kalendarza przypominały o roli handlu hurtowego w zakresie wczesnego dysponowania zakupami. Pomiedzy temi dwoma kartkami znajdowały się ilustracje produkcji włókienniczej, uwidaczniające, jak długa i mozolna droga jest dla każdego artykułu włókienniczego zanim przyjdzie on na rynek. Te procesy produkcyjne przemysłu handlu hurtowego ułatwia w bardzo znacznym stopniu przez wcześniejsze udzielanie zamówień. Wpływ tej polityki jest oczywisty, gdyż umożliwia racjonalny podział produkcji i zapewnia równomierne zatrudnienie robotników. W ten sposób handel hurtowy wpływa korzystnie również i na rynek pracy. Rola handlu jako czynnika kredytującego znalazł swe uzewnętrznienie w olbrzymiej srebrnej kuli t. j. kapitale handlu, dającym silne pchnięcia kupiectwu detalicznemu w najbardziej oddalonych miejscowościach kraju, rzemiosłu i wszystkim odbiorcom handlu hurtowego.

Zupełnie inaczej ukształtowany został dział handlu detalicznego na wystawie berlińskiej. Zbudowano tam poprostu na scenie sklep detaliczny wraz z biurem. Na scenie tej niemal przez cały dzień odbywały się pokazy racjonalnej sprzedaży, a właściwie przedstawienia bardzo różnorodnych funkcji przedsiębiorstwa detalicznego. Specjalne skecze, w których brali udział artyści teatrów niemieckich ilustrowały np. wzorową sprzedaż taniego palta wiosennego. Załatwianie reklamacji klientów itd. Akcja rozgrywała się w sklepie oraz kantorze; dając tłumom publiczności widowisko niezwykle interesujące, barwne i pouczające. Poza tym ekspozycje działu handlu detalicznego składały się m. in. z szeregu wzorowych okien wystawowych, ilustrujących rozwój historyczny sklepu, aż do czasów najnowszych. Również i w dziale handlu detalicznego szereg olbrzymich tablic ilustrował rolę działu gospodarstwa, jego strukturę, metody, propagandy i reklamy, urządzenie dekoracji, gospodarke świetlną, a architekturę sklepów itd. Nie brakło oczywiście wzorowych mebli biurowych, wzorów listów do klientów, statystyk dla małych przedsię-

Nie **można**

o wszystkim samemu myśleć i pamiętać. Nie jest to zresztą potrzebne, o ile się ma odpowiednich pracowników

Ale **trzeba**

tym pracownikom umożliwić i ułatwić orientowanie się w sprawach gospodarczych, prowadzenie przedsiębiorstw i organizacyj.

Bo **będzie**

można już wkrótce zauważyć, że lektura „Głosu Kupiectwa” przynosi pracownikom, a więc i przedsiębiorstwom — duże korzyści.

biorstw i tych wszystkich elementów pracy, które nawet dla mniejszego sklepu są w dzisiejszych warunkach gospodarczych niezbędne. Zwiedzający zapoznawał się z całym szeregiem procesów i fragmentów działalności kupca detalicznego, który pragnie dostosować swe przedsiębiorstwo do współczesnych wymogów rynku i utrzymywać je na właściwym poziomie. Szereg ekspozycji poświęcono również zagadnieniom sprzedaży, pouczając nie tylko kupca, ale i kupującego w jaki sposób najkorzystniej ukształtować ich stosunek wzajemny. Rola przedstawiciela handlowego zilustrowana została szeregiem olbrzymich fotosów, zawierających przejrzyste ujęte cyfry obrotu finansowego w tym dziale gospodarki włókienniczej. Szereg pism fachowych i publikacji przedstawicieli uzupełniał ten dział wystawy.

Propagandowy charakter niemieckiej wystawy włókienniczej znalazł swe odbicie w specjalnie wybudowanej olbrzymiej scenie i kinie. Na scenie w ciągu niemal całego dnia wystawiano wielką rewję o dowcipnych tekstach i pięknych melodjach. Rewja ta pod względem swej treści stanowiła propagandowy przegląd historii odzieży od czasów najdawniejszych aż po dzień dzisiejszy. Lekki dowcip, nienużąca treść i występy pierwszorzędnych sił artystycznych — wszystko to tworzyło doskonałą całość na rzecz propagandy krajowych włókien surowców. Również i w zbudowanym na wystawie kinie wyświetlano przez cały dzień filmy propagandowe bogato ilustrowane fachowymi informacjami.

Mówiąc o handlu na wystawie — prelegent scharakteryzował sytuację organizacyjną kupiectwa w Niemczech, jego tendencje rozwojowe, opiekę rządu nad handlem, rolę żydów w życiu gospodarczym Niemiec itd.

### Najtańszy kraj

Jedno z czasopism paryskich ogłosiło w tych dniach tabelę kosztów utrzymania w różnych wielkich miastach świata.

W celu zdobycia możliwości porównania cen artykułów żywnościowych w rozmaitych krajach wzięto za podstawę ceny następujących artykułów: za 1 kg kawy, 1 kg chleba, 1 kg mięsa wołowego bez kości, 1 kg makaronu, 1 kg ryżu, 1 kg cukru i 12 jaj. I zestawiono, że za koszyk napełniony powyżej przytoczonymi artykułami spożywczymi płaci się we francuskich frankach: w Kopenhadze 94, w Nowym Jorku

88, w Oslo 87, w Londynie 86, w Berlinie 80, w Zurychu 79, w Rotterdamie 79, w Wiedniu 66, w Brukseli 66, w Paryżu 60, w Budapeszcie 58, w Mediolanie 57, w Pradze 53, w Sydney 53, w Kownie 36, w Warszawie 32.

Jak wynika z powyższej, w oryginalny sposób zestawionej listy, **Polska, jeżeli chodzi o środki żywnościowe, jest najtańszym krajem na świecie**, gdy tymczasem Dania, Stany Zjednoczone, Norwegia i Anglia należą pod tym względem do najdroższych państw na kuli ziemskiej.

### Humor

#### Właściwe napisy na drzwiach niektórych władz

Ministerstwa Skarbu: „Wchodzący tutaj niech straci wszelką nadzieję.”

Ministerstwa Reform Rolnych: „Właścicielom ordynacji wejście wzbronione.”

Ministerstwa Spraw Zagranicznych: „Zażalenia na Berlin i Gdańsk pozostawia się bez uwzględnienia.”

Ministerstwa Komunikacji: „Gotówka w każdej wysokości stale poszukiwana.”

„Mucha”

## BILANS FIRMY

### „TEKAWU”

Towarzystwo Krajowych Wyrobów Włókienniczych

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Katowice ul. Mickiewicza 2

Na 31 grudnia 1936 r.

Kasa	1.738.64	Kapitał Zakładowy	20.000.—
Weksle	4.568.90	Kapitał Zapasowy	7.081.19
Odbiorcom	49.193.89	Dostawcom	37.644.57
Towar	56.685.98	Odbiorcom	22.48
Różnym	4.375.87	Różnym	52.505.69
Urządzenie (biura)	690.65	Komitentowi za Towar	
Towar w Komisie	7.031.60	w Komisie	7.031.60
	124.285.53		124.285.53

#### R-k Strat i Zysków

Koszty Handlowe	79.668.86	brutto zysk ze sprzedaży	77.426.94
Straty na odbiorcach	661.12	pobrana prowizja komisowa	10.020.58
Amortyzacja urządzenia biurowego	36.35		
Zysk	7.081.19		
	87.447.52		87.447.52

Wszelkie sprawy, dotyczące ubezpieczeń od ognia, kradzieży, odpowiedzialności cywilnej, nieszczęśliwych wypadków, otwarcia kas i napaści na inkasentów itp. załatwia **FACHOWO, SZYBKO i DOKŁADNIE**

### Maks Szenwic

Radwańska 4

Tel. 131-22

członek Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi

Na telefoniczne żądanie udzielam bez zobowiązania bliższych informacji.

Redaktor naczelny: MIECZYŚLAW HERTZ  
Redacteur en chef:

Redaktor: MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI  
Redacteur:

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Odbito w Zakładach Graficznych „KOMPAS” w Łodzi, ul. Gdańska 130, tel. 126-37.